Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 42 (2496) — Warszawa, Środa 11 Lutego 1925 r. — Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Nasz projekt autonomji a prasa.

Nasz klub sejmowy wystąpił z projektem autonomji dla ziem Wschodnich Rzeczypospolitej, zamieszkałych przez większość ukraińską. Projekt tak doniosły powinien był wywołać szeroką i gruntowną dyskusję. Przecież jest to *jedyny* projekt reformy kresowej, który zrodziła polska myśl polityczna! Żadnych innych usiłowań w tej dziedzinie nie znamy. Poza naszym projektem — jest tylko nacjonalistyczny opór przeciwko demokratycznym rządom na kresach, albo niejasna chęć naprawy szczególnie wybujałego zła w różnych dziedzinach bez ogólnej myśli przewodniej, bez konsekwentnego planu. Projekt nasz tedy jest jedyną w Polsce próbą śmiałego i całkowitego ujęcia zagadnienia kresowego ze stanowiska demokracji. Zdawało by się tedy, że powinien on zwrócić na siebie uwagę najszerszych kół politycznych i że wszystkie czynniki polityczne powinny by zająć wobec niego określone stanowisko. Zwłaszcza — że stan spraw kresowych jest bardzo zaogniony i niebezpieczeństwo tego stanu dla Państwa aż nazbyt widoczne.

Cóż się jednak dzieje? Ile wiemy, prasa t. zw. demokratyczna bodajże wcale nie zwróciła uwagi na projekt autonomji. Prasa ta coprawda nie jest wyrazem żadnego ugrupowania sejmowego — niewątpliwie jednak wywiera pewien wpływ na opinję publiczną. Bardzo chętnie poucza ona Sejm i stronnictwa, co uczynić powinny, zazwyczaj nawet z pewną „wyższością" patrzy na „polityków" i ich działalność, którą karci ze szczególnem zadowoleniem. Otóż w sprawie autonomji kresowej i naszego projektu prasa ta — uporczywie milczy. Oczywiście, milczenie to jest wodą na młyn prawicy...

Prasa prawicowa nie milczy — to jej przyznać trzeba. Nasz projekt autonomji zwrócił jej uwagę i — zaniepokoił ją. Daremnie usiłuje ona projekt zlekceważyć lub oczernić. Widać dobrze, że reakcja rozumie jakim jej ten projekt grozi niebezpieczeństwem. Widać także, że nie umie mu nic przeciwstawić poza — stanem wyjątkowym i ustawami wyjątkowemi dla kresów. A to jest marny sposób „uspokajania" i marny „program" rozwiązywania spraw tak ważnych i trudnych, jak stosunek do kresów wschodnich.

Prasa chjeńska zgodnym chórem potępiła nasz projekt. Ale ani go nie rozważyła dokładnie i uczciwie, ani nie powiedziała jakie ona wyjście znajduje. Bo też prócz mieszaniny hakatyzmu z wzorami moskiewsko - carskiemi Chjena żadnego wyjścia nie ma i nie szuka.

Szczególnie znamienne jest oświadczenie „Gazety Warszawskiej": projektu szczegółowo rozpatrywać nie będziemy, ponieważ — nie ma on żadnych widoków przejścia... Stanowisko zapewne bardzo wygodne, bardzo łatwe, bardzo uproszczone! Stanowisko tępej i głuchej większości, która całą swą mądrość w stosunku do kresów zasadza na tem, aby nie dopuścić tam do reform, ale nie liczy się zgoła z tem, co będzie, jeżeli stosunki kresowe gruntownie się nie zmienią...

Prawica tedy nie krytykuje naszego projektu, ale go „potępia". W najzabawniejszy sposób czyni to „Głos Narodu", pisząc: „Szkodliwość inicjatywy P. P. S. tkwi nie w tych i innych szczegółach, ale w tem, że się wogóle pojawiła. Wywoła ona zagranicą wrażenie, że w polskiem społeczeństwie są stronnictwa, które pragną „okazać sprawiedliwość" mniejszościom i są takie, które tego nie chcą. Tymczasem jest to nieprawda",

„Nieprawda"... Czarno na białem: „nieprawda". Prawdopodobnie wtedy, kiedy prawica wołała wielkim głosem o stan wyjątkowy na kresach — czyniła to, aby „okazać sprawiedliwość" mniejszościom. Kiedy p. Smólski za pośrednictwem p. Ratajskiego znosi na kresach wolność zgromadzeń nawet dla posłów i senatorów, czyni to oczywiście dla dobra i w interesie mniejszości. Kiedy tenże p. Smólski przy pomocy tegoż p. Ratajskiego odmawia samorządu miejskiego i wiejskiego kresom, to jest to zapewne wspaniałe „okazanie sprawiedliwości" mniejszościom. Kiedy p. Czetwertyński oświadcza, że obszarnicy wogóle na żadną reformę rolną na kresach nie pozwolą, a p. Głąbiński zaklina się, że majątki polskie na kresach nie mogą przechodzić w ręce chłopów ukraińskich i białoruskich — to są to — któżby wątpił? — „programy", owiane duchem sprawiedliwości wobec mniejszości...

Tak też niewątpliwie patrzy na to „zagranica" i dopiero z naszego projektu dowiedziała się, że na kresach konieczna jest gruntowna reforma polityczno - administracyjna.

Ponieważ prawicy nie chodzi o krytykę, lecz o „potępienie" naszego projektu, przeto z upartą bezmyślnością nazywa go „kawałkowaniem Polski", zamachem na całość i niepodzielność Polski! P. Marceli Prószyński, poseł, ten sam, który pozwolił sobie na dawanie poufnych instrukcji inspektorom szkolnym, jak mają niweczyć szkolnictwo ukraińskie — o naszym projekcie wyraża się tak: „Taka autonomia" to wprost robota w celu oderwania się części polskiej od Polski, a na takie pomysły mógł się zdobyć tylko socjalista — bolszewik".. Prawicowy bolszewik wogóle nie rozumie ani prawnego, ani politycznego znaczenia autonomji. Dla niego jest to tworzenie „Państwa" (czyż i Galicja w ramach Austrji była „Państwem"?!). Projekt nasz, który bardzo ściśle przeprowadza zasadę autonomji na gruncie państwowości polskiej, który dąży do sharmonizowania trzech czynników: interesu i zwierzchnictwa Państwa polskiego, interesu ludności ukraińskiej i interesu miejscowej ludności polskiej — ten projekt hakata polska, według znanych wzorów, ośmiela się nazywać zamachem na całość Państwa polskiego!...

Jakżeż nazwać nieuctwo wrogów autonomji kresowej, którzy posuwają się do takich bredni: „Związek pomiędzy autonomiczną Ukrainą a Rzecząpospolitą (w naszym projekcie) sprowadza się *niemal do unji personalnej*, przy której (czasowo zapewne) tylko kilka... dziedzin państwowego kierownictwa pozostałoby wspólnych". Tak pisze p. Dworzaczek w „Dzienniku poznańskim". Niebożę — nie wie, że *unia personalna* polega na tem, że między dwoma zupełnie odrębnemi Państwami, istnieje związek tylko w osobie wspólnego — monarchy. Co może mieć unia personalna wspólnego z autonomią republikańską?! I taki to, zupełnie już niepoczytalny, zarzut wytacza się przeciwko projektowi, który daje rzetelną i szeroką autonomję, ale bardzo ściśle waruje jedność centralnych funkcji państwowych i zwierzchnictwo Państwa!

Taka oto jest wartość „potępień" chjeńskich! Chjena jest również bezsilna w swej krytyce programu demokratycznego dla kresów, jak i w swej twórczości politycznej. Jej programem jest utrzymanie bagna kresowego pod strażą przywilejów obszarniczych, samowoli biurokratycznej i stanu wyjątkowego. Pojętni uczniowie Stołypinów!

W dzisiejszym numerze:

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

STAN PRZEDWSTĘPNYCH ROKOWAŃ EMIGRACYJNYCH W PARYŻU

Polityka emigracyjna kapitalizmu francuskiego wobec polskiego robotniczego wychodźtwa — jest jasna. Zasadza się ona na tem, aby o ile się da, zwłaszcza w rolnictwie, żądać najwięcej pracy za najmniejszą płacę i postawić naszego robotnika w jaknajwiększej zależności od pracodawcy. Następnie z czem się kapitalizm francuski prawie nie kryje, chce on zrobić z chwilowych osiedleńców górniczych, a głównie rolnych, jeżeli nie teraz, to w drugiem pokoleniu — Francuzów.

Na szczęście takie nie jest stanowisko uświadomionej francuskiej klasy pracującej i obecnego francuskiego rządu, a zwłaszcza ministra pracy, p. Godarta, który wyraził na audjencji — tow. tow. Kwapińskiemu i Zdanowskiemu — swoje oburzenie z powodu zakusów kapitalistów w kierunku wynarodowienia naszych robotników i czynienia im materjalnego uszczerbku, oraz sam zalecił, by robotnicy polscy wstępowali do syndykatów francuskich, które bronić ich będą pod względem ekonomicznym i narodowym — i tworzyli oddzielne sekcje polskie.

Przypominam te ostatnie zwycięstwa naszej centralnej komisji związków zawodowych i francuskiej Konfederacji Pracy, oraz przychylne stanowisko dla polskiej emigracji p ministra Godart'a, gdyż właśnie w tych dniach ma on przyjechać do Warszawy dla rokowań w sprawie konwencji robotniczej francusko - polskiej. Niewątpliwie w rokowaniach tych wezmą udział również przedstawiciele zorganizowanych robotników polskich i francuskich; bądź bezpośredni udział bądź też w charakterze ekspertów.

Nie należy taić, że, mimo obietnic, dawanych przez kapitalistów francuskich, nie widzimy dotychczas polepszenia moralnego i materjalnego bytu robotnika. P. dyrektor urzędu emigracyjnego Gawroński, który tu bawi prawie 2 miesiące, celem przedwstępnych rokowań, w sprawie konwencji emigracyjnej, posiada aż nadto materjału dla udowodnienia prawdziwości tych moich słów. Musimy przyznać, że zadowalał się on nietylko informacjami z polskich urzędów we Francji ale i bezpośredniemi wywiadami z przedstawicielami robotników.

Te przedwstępne rokowania, które szły bardzo ciężko, były prowadzone z jednej strony przez dyrektora Gawrońskiego i radcę emigracyjnego w Paryżu, p. Sokołowskiego konsula w Lille (największego ośrodka robotniczego na północy Francji — zwłaszcza w górnictwie); oraz rzeczoznawców, z którymi się stykała polska delegacja; a ze strony francuskiej: przez ministra upełnomocnionego, Peana, dyrektora administracyjnego i ekonomicznego przy M S. Z. Piquenarda; dyrektora departamentu pracy, Nogaro; i deputowanego de Navaille'a, stałego sekretarza generalnego międzyministerjalnego komitetu emigracyjnego.

Tak doniosłe sprawy, jak: rent, ubezpieczeń, opieki społecznej lekarskiej i repatrjacji — zostały, ze względów technicznych, odroczone. Na jak długo?

Te względy techniczne — to między innemi, różnica prawodawstwa francuskiego i polskiego. Należy bezwzględnie posunąć naprzód załatwienie tych spraw bo wychodźtwo słusznie się o to upomina.

Sprawa szkolnictwa, fatalnym zrządzeniem warunków, znajduje się w rękach kapitalistów francuskich, od których łaski i niełaski zależną jest w tej chwili oświata dzieci polskich. Zobowiązali się oni poprzednio moralnie zadośćuczynić głodowi oświaty polskiego wychodźtwa, ale rezultatem tego moralnego zobowiązania jest przeszło 20,000 dzieci analfabetów.

Nie czynimy zarzutów p. dyrektorowi Gawrońskiemu, bo obecna delegacja słusznie nie konferowała z przedstawicielami kopalń a z rządem.

Wiem skądinąd, że p. minister Sokal omówi te kwestję w Warszawie, przy obradach konwencyjnych.

Na dobro obecnej delegacji w Paryżu bezwzględnie należy zapisać, że we wszystkich kontraktach zostanie przeprowadzona zasada, iż robotnik jedzie na swój koszt, za to, po wypełnieniu kontraktu, otrzymuje zwrot kosztów powrotu do kraju, w sumie 150 fr. Ma to znaczenie pierwszorzędne.

Stale dopominaliśmy się w „Robotniku" — i tu na wychodźtwie, aby zostało zniesione dotychczasowe wygodne przyzwyczajenie kapitalistów i aby zwrot kosztów na drogę powrotną był **obowiązkowy**, a nie tak, jak dawniej bywało, aby dawano, jak z łaski, jakąś „premję", trzymającą robotnika w zależności, lub wprost nadużywając jego dobrej wiary

I tak np., o ile chodziło o robotnika rolnego, otrzymującego podwyższoną **płacę w** czasie żniw, gdy przyszło dawać premję, gospodarz wykręcał się często, twierdząc, że robotnik otrzymał tę premję za żniwa. To jest jeden z typowych przykładów. Jest ich więcej, pominąwszy już **całą niemoralność premji.**

Do kontraktów zostało wprowadzone rozróżnienie między **rozwiązaniem** kontraktu i **zerwaniem** kontraktu. Jeżeli robotnik nie dotrzymuje umowy, to do czasu upływu swego kontraktu, winien płacić pracodawcy 3 fr. tygodniowo i zrzec się zwrotu 150 fr. na podróż. Pracodawca — podlega tym samym restrykcjom — np. za zatrzymanie papierów, złe obchodzenie się z robotnikiem. W jednym i drugim wypadku potrzebne jest 2-tygodniowe wymówienie.

Tak jest lepiej, niż było dotychczas, ale tu nasuwają się praktyczne zapytania. Potrzeba w tych sprawach dwuch świadków. Co zrobi jednak robotnik rolny, gdy pracuje sam

—i nie zna języka? Jak się będzie bronił lub składał oskarżenie przed sędzią pokoju? Tu powinna się zacząć rola opieki społecznej — a właściwie — związków zawodowych, bez których najlepszy kontrakt nie obroni naszego wychodźcy.

Zerwanie kontraktu przysługuje pracodawcy, jeżeli robotnik nie spełnia przyjętych na siebie kontraktowo obowiązków; jeżeli robotnik znęca się nad inwentarzem; jeżeli nie chce udać się do szpitala w razie choroby zakaźnej.

Robotnikowi przysługuje zerwanie kontraktu, w razie tyrańskiego obchodzenia się pracodawcy z robotnikiem i t .d. Są to subtelności, które zapewne szerzej będą omówione w Warszawie.

Jeżeli stawiamy pewne zostrzeżenia co do powyższych punktów, to w każdym razie z uznaniem podnosimy nowy sposób rekrutacji robotników, o wiele lepszy, niż poprzednio, a mianowicie:

a) Ostateczny kontrakt ma być zawierany w kraju: jeden egzemplarz będzie w rękach pracodawcy; drugi — w rękach robotnika; a trzeci — w Warszawskim Urzędzie Emigracyjnym.

b) Zapotrzebowanie francuskich pracodawców musi być zaopatrzone w wizę francuskiego ministra pracy, i oprócz zwykłych, zastrzeżonych konwencją gwarancji, winno zawierać zapewnienie, iż **w danem przedsiębiorstwa niema strajku ani lokautu.**

c) Rząd francuski gwarantuje, że nie udzieli wizy na rekrutację robotników polskich przedsiębiorstwom, co do których jest ustalone, że nie wypełniają warunków i zobowiązań, przez siebie przyjętych.

W razie, gdyby zostało ustalone, że robotnik w danem przedsiębiorstwie, z tych czy innych względów, nie może pracować, to musi on być zatrudniony gdzieindziej na warunkach, ustalonych w kraju, a nowy egzemplarz kontraktu, za pośrednictwem radcy emigracyjnego w Paryżu, przesłany zostanie do urzędu emigracyjnego w kraju.

Musimy zaznaczyć, że warunki są znacznie lepsze niż poprzednio, co nie oznacza bynajmniej, że na tej drodze nie należy iść znacznie dalej.

Wiem, że mimo usilnych starań obecnej delegacji polskiej w Paryżu, nie udało się jej wyjednać, by zapotrzebowania na pracę robotników szły za pośrednictwem polskiego radcy emigracyjnego we Francji i że nie pozwolono na to, byśmy mieli urzędowego przedstawiciela przy wyładowaniu naszych robotników w Toud; również nie zgodzono się na komitety parytetowe dla rolników.

Przyglądając się zbliska pracy naszej delegacji, przyznać jej musimy uczciwy wysiłek i pewne dodatnie rezultaty.

Umowa została podpisana warunkowo. Ostateczna umowa zostanie zawarta w Warszawie.

Nie wątpimy, że w niedalekim czasie zostaną usunięte zupełnie trudności rekrutacji i warunków pracy polskiego robotnika — jeżeli tylko pośredniczyć w tem będą związki zawodowe

Narazie — stwierdzamy w bardzo ogólnych linjach stan dotychczasowych rokowań emigracyjnych w Paryżu.

Hieronimko.

Paryż, 4 lutego 1925 r.

Z posiedzenia Magistratu m. st. Warszawy.

REDUKCJA W WYDZIALE FINANSOWYM. STOSUNEK ŁAWNIKÓW P. P. S. DO PREZYDJUM MAGISTRATU. SUBSYDJUM DLA „GAZETY WARSZAWSKIEJ". INTERPELACJA TOW. SZCZYPIORSKIEGO W SPRAWIE ZATARGU W GAZOWNI.

Wczorajsze posiedzenie Magistratu było b. burzliwe. Rozpoczęło się od dyskusji w sprawie masowych redukcji w Wydziale finansowym. Od chwili objęcia kierownictwa Wydziału przez p. Wyczółkowskiego rozpoczęła się w tym wydziale prawdziwa orgja wydalań. Masowo zwalnia się z pracy długoletnich zasłużonych pracowników. Na miejsce wydalonych przyjmuje się dniówkowych. Wśród zredukowanych są tacy, którzy mają za sobą po 20 i 25 lat pracy w Magistracie. Doszło do tego, że etatowych pracowników zwalnia się bez decyzji i wiedzy Magistratu, co jest sprzeczne z pragmatyką służbową dla pracowników miejskich. Sprawy powyższe poruszył ławnik tow. Szczypiorski i zgłosił wniosek, żądający wstrzymania wszystkich redukcji, które zaszły od 1 stycznia 1925 r., oraz wybrania komisji dla zbadania, ilu zredukowano pracowników etatowych i ilu na ich miejsce przyjęto dniówkowych. Wniosek powyższy większość prawicowa odesłała „do opinji W-łu finansowego".

W związku z wypłaceniem „Gazecie Warszawskiej" subsydjum na numer „jubileuszowy", tow. Szczypiorski zaatakował prezydjum Magistratu, które od dłuższego czasu uprawia politykę usuwania ławników od wpływu na bieg spraw miejskich. Prezydjum Magistratu, a niejednokrotnie sam Prezydent decyduje za cały magistrat nie pytając się o zdanie i opinję członków Magistratu. Prezydjum Magistratu traktuje Magistrat jak swój kramik partyjny lub familję. W familijnem traktowaniu spraw celuje sam pan Prezydent. Ostatni wypadek z „Gazetą Warszawską" jest jaskrawym tego przykładem. Pan Prezydent „swoją decyzją" polecił wypłacić „Gazecie Warszawskiej" subsydjum jubileuszowe w wysokości *16.000 złotych* (dosłownie szesnaście tysięcy złotych). Na sumę tę złożyły się następujące wydziały miejskie: *6.000 złotych wydział finansowy, 3.000 zł. tramwaje miejskie, 3.000 złotych wydział zaopatrywania 2000 zł. Agril* (Admin. gosp. rolnego i leśnego), *2.000 zł. wydział wodociągów i kanalizacji. Pieniądze asygnowano tak dalece w tajemnicy, że żaden z ławników — przewodniczących w poszczególnych wydziałach nie wiedział o tem, że naczelnicy wydziałów widocznie za zgodą p. Prezydenta sumy te asygnowali.*

Na posiedzeniu Magistratu tow. Szczypiorski zażądał kategorycznie od p. Prezydenta wyjaśnienia, z jakich źródeł i w jakiej wysokości uchwalono subsydjum „Gazecie Warszawskiej". P. Prezydent Jabłoński żadnych wyjaśnień udzielić nie chciał, zasłaniając się oświadczeniem, że „wszystko bierze na swoją odpowiedzialność". Tow. Baryka słusznie zauważył, że wobec tego cały Magistrat jest zbyteczny, wystarczy pozostanie samego Prezydenta. Po długiej dyskusji p. Prezydent zdecydował się odsłonić tajemnicę i oświadczył, że miasto *dało 16.000 złotych na subsydjum dla „Gazety Warszawskiej"*. Jest to niebywały skandal, którym zająć się musi Rada Miejska. Takie samowolne wyrzucanie pieniędzy miejskich i na taki cel nie może ujść bezkarnie.

Zatarg pracowników gazowni z Dyrekcją odbił się również echem na posiedzeniu Magistrackim.

Jak wiadomo, Związek zaw. pracown. gazowni wystąpił do Dyrekcji z żądaniem, aby zaprzestano oddawania robót z gazowni prywatnym przedsiębiorcom, co pociąga za sobą redukcję pracowników.

Zatarg przybrał b. ostre formy i grozi strajk. Wobec tego tow. Szczypiorski zgłosił wniosek następującej treści: „Magistrat poleca Zarządowi gazowni, aby natychmiast zlikwidował zatarg z pracownikami na drodze pokojowej, uwzględniając słuszne żądania Związku zawodowego".

Wniosek powyższy Magistrat przekazał do opinji Zarządowi gazowni. W dyskusji nad tym wnioskiem ujawniło się, że o posunięciach dyrekcji i o całym zatargu nic nie wie Zarząd gazowni.

Rozprzężenie w instytucjach miejskich dochodzi do szczytu. Naczelnicy wydziałów i dyrektorzy lekceważą sobie Magistrat i Zarządy autonomiczne. Rada Miejska choruje na uwiąd starczy, a ta choroba z kolei przenosi się na Magistrat i na instytucje miejskie. Czas najwyższy skończyć z bagnem na pl. Teatralnym. Czas już rozwiązać Radę Miejską, która zyskała przydomek „wiecznej" i zarządzić nowe wybory.

Drożyzna.

RZĄD A SPRAWY APROWIZACYJNE.

P. minister spraw wewnętrznych odbył naradę z naczelnikiem wydziału statystyki rolniczej p. Sturm de Stremem, naczelnikiem wydziału aprowizacyjnego M. S. W. p. Strzeleckim i jego zastępcą p. Szwalbe w sprawie samowystarczalności zbożowo - chlebowej naszego kraju w bieżącym roku gospodarczym. Według bowiem danych Głównego Urzędu Statystycznego zapasy zbóż chlebowych krajowych pokryłyby konsumcję roczną w stosunku 140 kg. na głowę, podczas gdy konsumcja przedwojenna wynosiła powyżej 200 kg. Niedobór spowodowany tegorocznym nieurodzajem trzeba więc będzie pokryć importem mąki zagranicznej. (—).

ZMIANY W SKŁADZIE KOMISJI STATYSTYCZNEJ.

Dowiadujemy się, iż w składzie komisji dla badania kosztów utrzymania mają zajść następujące zmiany: zamiast delegata b. ministerjum zdrowia wejdzie z ramienia min. spraw wewnętrznych delegat Generalnej Służby Zdrowia, a zamiast delegata min. kolei — przedstawiciel wydziału aprowizacyjnego M. S. W. W ten sposób M. S. W. będzie miało w omawianej komisji dwuch reprezentantów. (—).

O NOWE RZEŹNIE W POLSCE.

W min. rolnictwa odbyła się w tych dniach konferencja pod przewodnictwem p. ministra Janickiego w sprawie sanacji stosunków panujących na rynku mięsnym. Na konferencji stwierdzono, iż jedyną racjonalną drogą byłaby w tym względzie budowa wielkich rzeźni w kilku ośrodkach miejskich położonych w różnych częściach kraju. Rzeźnie te byłyby zaopatrzone w chłodnie. Dzięki zapasom przechowywanym w tych chłodniach możnaby regulować ceny mięsa w całym kraju. Na budowę rzeźni mają być przeznaczone kapitały uzyskane zagranicą i udzielone Polsce w formie pożyczki. Niebawem mają być podjęte odpowiednie kroki w celu zainteresowania kapitalistów amerykańskich budową rzeźni w Polsce. (—).

Jeszcze w sprawie redukcji kolejarzy.

W odpowiedzi na art nasz z 8 b. m. M. K. ogłasza w prasie komunikat, **zaprzeczający naszym informacjom.** Komunikat ten zszedł się przypadkowo z drugim naszym w tej sprawie art. z dn. 10 b. m., podającym zupełnie **konkretne szczegóły,** na których informacje nasze opieramy.

Jeżeli M K. twierdzi, że „żadnego polecenia redukcji dyrekcjom nie dawało" — to chętnie temu wierzymy o ile chodzi o polecenia **pisemne.** Jednak poza urzędowym

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Opowieści okien.

3. Czuwanie przed świtem.

1.

Z nadejściem nocy wszystkie światła we wszystkich oknach dużej trzypiętrowej kamienicy, co na najdalszym krańcu miasta samotna stoi wśród krzywych parkanów, gdy wszyscy jej drobni, spracowani mieszkańcy zasną w dusznych koszarowych klatkach, zwanych pokojami, lub pokojami z kuchnią, wtedy w środkowem oknie na trzeciem piętrze, tuż pod samym gipsowym trójkątem z gipsowem wypukłem okiem Opatrzności, zapala się blade, nikłe, mrugające lękliwie światełko. I mruga, chwieje się, słania nieraz aż do świtu.

Kto czuwa?... Mogłyby spytać poważne chmury wiosenne, ciężkie od dźwiganego na plecach deszczu w szarych płachtach, związanych pod brodą.

Kto czuwa?. Mógłby spytać wicher zimny, łamiący skrzydlate pazury o żelazne dachy i rynny i z wyciem bólu uciekający na szerokie pola.

Kto czuwa?... Mógłby spytać księżyc zawieszony wysoko, wysoko w zadymionych obłoczkach, jak krążek z cieniutkiej przejrzystej żółtej porcelany.

A może pyta księżyc, i wicher i chmury. Może pytają się anioli, kto tam czuwa, wśród śpiących nędzarzy? kto czuwa przy bladem nikłem mrugającem lękliwie światełku? Może pytają się i wiedzą jasne duchy, obrońcy smutnych, te same, co pilnowały Anulki, aby nie wypadła oknem, gdy matka była w fabryce i te same, co pilnowały dwuletniego Piotrusia, aby go tramwaj nie przejechał, gdy się gramolił po błocie na drugą stronę ulicy.

Bo takie jasne duchy są i nie mieszkają tylko po zimnych kościołach, lecz między ludźmi, gdzie ich tworzą i żywią fale gorącej ludzkiej miłości.

Może to one dowiedziawszy się, kto czuwa przy bladem światełku, kładą czasem przezroczyste rączki na zmarszczonych powiekach szewca Grześniaka i na spuchniętych często od płaczu powiekach Grześniakowej i na oczkach Janka, Rózi, Władka, Pietrka, Andzi, Julki i najmłodszego Olesia, aby nie widzieli, jak ten szelma terminator, ten łotr z pod ciemnej gwiazdy, Antek czyta książkę przy małej kopcącej łojówce.

Dałby mu Grześniak, gdyby się obudził.

2.

Antek poszedł spać z wieczora z innymi. Ułożył się na brudnym sienniku pod ścianą, tuż koło warsztatu, zawinął się z głową w dziurawą derkę i zasnął. Lecz Antek, niby spał, niby czuwał. I wiedział kiedy już zupełnie zasnęli wszyscy. Kiedy pan majster, wypaliwszy ostatnią fajeczkę, odwrócił się na łóżku do ściany, kaszlnął trzy razy i umilkł, aby po chwili chrapnąć przeciągle. Kiedy pani majstrowa ostatni wymyty garnczek postawiła na kominie, zajrzała do małego Olka, co nie miał jeszcze roku, a potem klękła i mówiła różaniec i raz po raz uderzała nosem o krawędź łóżka. Wreszcie wstała z klęczek straszliwie śpiąca i tak jak była, w ubraniu, rzuciła się spać. Wszystkie dzieci spały już dawno. Wtedy Antek odrzucał z głowy derkę, wyślizgiwał się z pod niej i cicho, jak Indjanin, polujący na jaguara, wyciągał z pod siennika łojówkę, zapałki i książkę. Książkę całował, ostrożnie kładł na posłaniu i zabierał się do zapalania zapałki. Trwało to długo, nieraz parę minut, bo pocierał nią po pudełeczku powoli, aby nikogo nie zbudzić. Później zapaloną łojówkę przytwierdzał do podłogi, właściwie osadzał na przygotowanym do tego specjalnie gwoździu, a później ostrożnie, bardzo ostrożnie zawieszał na warsztacie derkę od blatu aż do ziemi, gdyż w ten sposób odgradzał się jakby od reszty izby. Nakoniec kładł się znów na sienniku na bok, wspierał się na łokciu, książkę kładł na ziemi przy świeczce i czytał.

3.

Do brudnej izby majstra Grześniaka przychodziło wtedy ludzi dostojnych wielu: bohaterzy i uczeni, królowie i święci, rycerze i męczennicy w imię ideału, artyści i rzemieślnicy, lekarze i nauczyciele. A jakże, przychodzli wszyscy do szewckiej izby. Jakżeby nie, kiedy ich Antek terminator widział i rozmawiał z nimi i uczył się od nich wielu dziwnych i mądrych rzeczy?!

A nieraz rozsuwała się ścana odrapanej kamienicy i przed oczyma Antka roztaczała się dal.

Niebo, gwiazdy, chmury. Pola, morza, lasy. Świat, świat szeroki. Ludzie inni, domy inne. Wesołe słońce, tańczące na falach; wesołe fale, całujące stopy słoneczne. Świat ruchliwy, czynny, pracowity, legjonv okrętów w przystaniach, legjony fabryk poza miastami. Żniwa na polach bezmiernych, kędy kłosy miały brylantowe ziarna. I on, Antek, wszędzie. Antek robociarz, przy piecu hutniczym; Antek marynarz na wielkim, wielkim okręcie; Antek żniwiarz na żniwiarce większej nż kamienica; Antek nauczyciel w olbrzymiej szkole, gdzie uczą się terminatorzy z całej ziemi, a nikt im nie broni czytać, ile chcą i kiedy chcą.

Dzwy niebiańskie rosły przed chłopięcą duszą, zamknięte w ciele ospowatego terminatora Antka. W chude ramionka wtulał głowę, gdy posłyszał trzask łóżka na którem przewracał się śpiący majster. Pot występował mu na skronie ze strachu lecz czytał, czytał, czytał dalej, pełniąc w ten sposób swą maleńką ofiarę i sprawując straż swoją na placówce przed świtem.

4.

Antek czytał. W dusznej izbie miarowo oddychali śpiący. Wybiła godzina czwarta. Majster śnił, że idzie przez wielką mokrą łąkę, po której skaczą olbrzymie żaby. Raptem jedna wskoczyła mu w ucho i ugryzła go. Majster zbudził się. Istotnie czuł w uchu jakieś świdrowanie. Podrapał się i odwrócił twarzą do izby. Zobaczył, za zasłoniętym warsztatem mdłe światełko. Na razie pomyślał, że to „straszy", ale szybko się zorjentował, co to za strachy być mogą. Wstał pocichu i spojrzał.

Antek czytał, oparty na ręce, uśmiechnięty, szczęśliwy. Na ziemi obok książki dopalała się łojówka. Majster zaklął po cichu. Potem chyłkiem, chyłkiem wziął z warsztatu pocięgiel. Teraz już wyprostował się, stanął szeroko na krzywych, cienkich nogach i z całej siły lunął Antka przez plecy. Antek krzyknął przeraźliwie, a majster chwycił go za kark i okładał, raz po razie, raz po razie.

Łojówka zgasła. Chłopak nie krzyczał już, za to krzyczała majstrowa i wszystkie obudzone dzieci. Wreszcie ktoś z sąsiadów począł stukać do drzwi. Majster opamiętał się i przestał bić. „A ty łotrze" mówił teraz zziajany, „Toś ty chciał nas wszystkich żywcem spalić? Przy świecy czytasz? Przy słomie? Po nocy? A ty łajdaku, psiakrew!... Ja cię nauczę"!... Antek płakał pocichu, skulony w kącie, siedząc na książce, którą mimo dotkliwych razów zdążył w ciemności schować. Płakał i myślał z rozpaczą, że gdyby się nawet cała trzypiętrowa kamienica spaliła, niewielka by to była strata, bo na świecie jest domów, co niemiara, a w Ameryce, to są i takie, co mają po dwadzieścia parę pięter, nie po trzy.

Wszystkie światła pogasły w oknach trzypiętrowego domu, stojącego na najdalszym krańcu miasta wśród krzywych parkanów. Tylko w środkowem oknie na trzeciem piętrze, pod samem gipsowem okiem Opatrzności, mruga blade, nikłe światełko. Mruga, chwieje się, słania nieraz aż do świtu.

To Antek, terminator, czyta książkę.

Po biciu, które kiedyś w nocy otrzymał od majstra, parę tygodni nie pozwalał sobie na czytanie. Bał się. Później zapalał świeczkę tylko na próbę i gasił, później na dziesięć minut, na pół godziny, a teraz znów czytuje jak dawniej.

I rozsuwa się mur dzielący ciemność od światła, i ospowaty Antek terminator widzi rzeczy cudowne, po całym szerokim świecie pełniące się na drogach ludzkiego życia.

Blade światło nędznej łojówki wzmaga się w kręgi jaśniejące barwami tęczy, otacza chłopca i zamyka jakby w kolorowym, przezroczym, świetlistym, owalnym kloszu, oddzielającym go od brudnej izby okrucieństwa

papierkiem, zostawiającym ślad po sobie istnieć mogą także — **wskazówki ustne.** Nie tak dawno temu odbywała się w M. K. konferencja prezesów dyrekcji, na której o redukcji też coś mówiono i zarządzenia, jakie dyrekcje obecnie wydają, mogą być następstwem **ustnych** wskazówek.

Trudno bowiem przypuścić, by dyrekcje na własną rękę wydawały polecenia redukcji poza takimi normalnymi i zrozumiałymi wypadkami, jak np. wysłużenie pełnej emerytury i lat służby lub też przekroczenie przepisanego wieku. Jeżeli np. prezes jednej dyrekcji oświadcza, iż ma polecenie zredukowania 15 proc. kolejarzy, a inna znowu dyrekcja wydaje poufne okólniki, nakazujące zestawienie — dla celów redukcji — wykazów tych etatowych, co są **„niezdolni"**, lub nieetatowych, nie mających jeszcze 10 lat służby, to przecież samowolnie dyrekcje **czegoś podobnego robić nie mogą. Chyba, że** na kolei panuje taki „bałagan", że M. K. robi co innego a każdy prezes dyrekcji robi to, co chce...

Twierdzenie M. K., że **„dyrekcje podwładnym organom z b. r. nie dawały** żadnego polecenia redukcji" jest zatem trochę — ryzykowne. Lepiej będzie, gdy M. K. nie poprzestając na swym komunikacie prasowym, **zawezwie dyrekcje do przedłożenia ścisłych relacji, czy i jakie** polecenia w tym względzie wydały swym urzędom służbowym!.. A wtedy zapewne coś bliżej się wyjaśni.

Zawarte w komunikacie M. K. słowa: **„o ile jeszcze okazałaby się potrzeba (!!) redukcji" potwierdzają w zupełności to,** co w artykule z dn. 10 b. m. o gospodarce kolejowej powiedzieliśmy, mianowicie, że M. K. poprostu ciągle jeszcze nie wie, jaki właściwie stan osobowy odpowiada **przeciętnemu** (nie „chwilowemu" i „dorywczemu" ale normalnemu!) zapotrzebowaniu ruchu. W czasie gdy minister kol. na komisji komunik. wypowiadał swe br. zresztą słuszne, uwagi o pewnej stałej normalnej liczbie pracowników, było ich na P. K. P. ok. 200,000. Liczba ta od tego czasu **nie zwiększyła się** a komunikacja w Polsce — niezależnie od **chwilowych** konjunktur gospodarczych — ma, jak wiadomo tendencję ku wzrostowi a nie upadkowi.

Więc w czemże leżeć ma ta **„jeszcze potrzeba** uciekania się do **redukcji"?..** Wszelkie zatem dalsze redukowanie, poza ubytkiem normalnym, byłoby tylko dla kolei szkodliwe.

Spodziewamy się, że p. minister roześle obecnie do wszystkich D. K. P. cyrkularz, w którym położy kres różnym „nieporozumieniom" i niepewności, wywołującym wśród kolejarzy, tylko — wzburzenie.

Kcz.

ENDECY RADZĄ PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM ŻYĆ... ŻYCIEM ZAGROBOWEM.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" wydrukowała artykuł wstępny, w którym daje wyraz niezadowoleniu swemu z faktu powstania Konfederacji Pracowników Umysłowych w kraju naszym i przystąpienia jej do konfederacji międzynarodowej Pismo endeckie tak pisze o pracownikach umysłowych:

„Jest to warstwa, która najsilniej się przejmuje zagadnieniami, które nic nie mają wspólnego z życiem bieżącem, z życiem trosk codziennych, materjalnych, które dotyczą rzeczy odległych — życia zagrobowego lub też przyszłego życia ludzkości. Czyż jest to w interesie kultury i cywilizacji, by i ludzi tej warstwy ściągać koniecznie na poziom spraw wyłącznie materjalnych?".

Heine w jednym ze swych utworów pisze: „Znam tę melodję, znam ten tekst. Wiem, że prawią o wodzie, a tajemnie popijają wino". Endecy publicznie ofiarowują pracownikom wodę życia zagrobowego, a sobie przywłaszczają wino spraw materjalnych, którem rzekomo gardzą, ale zazdrośnie strzegą, jako monopolu klas posiadających.

Łódzkie sprawy robotnicze.

10 stycznia (Telefonem).

Jutro odbędzie się wiec bezrobotnych w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Na sobotę zwołany jest wiec bezrobotnych mimo trudności ze strony Komisarjatu; wiec odbędzie się na Rynku Bałuckim przy udziale posłów i będzie demonstracją przeciw krzywdzącej taktyce Magistratu wobec bezrobotnych. Bezrobotni domagają się przyjmowania do robót kanalizacyjnych przez Magistrat w pierwszym rzędzie zredukowanych pracowników miejskich albo też robotników, którzy byli zatrudnieni w przemyśle na terenie m. Łodzi.

***

Związek Pracowników Miejskich dotychczas nie otrzymał odpowiedzi na swój memorjał, wystosowany do Magistratu. Na zapytanie przewodniczącego frakcji radnych P. P. S. tow. Rapalskiego odpowiedział prezydent Cynarski, że memorjału nie otrzymał a o jego wysłaniu dowiedział się z prasy. Tak więc enpeerowsko-chadeccy członkowie Magistratu ukryli memorjał pracowników miejskich przed prezydentem. Jest to fragment walki, jaką prowadzi p. Wojewódzki z Związkiem Klasowym

Innym objawem tej walki jest uwolnienie z warsztatów miejskich 15 członków Zw. Klasowego. Pracownicy ci mimo wypowiedzenia pracy nie opuścili warsztatów i od poniedziałku przychodzą do roboty, chociaż nie dostają przydziałów. W sprawie tej Zarząd Gł. Związku Pracowników Miejskich będzie interwenjował w Min. Pracy i Min. Spraw Wewnętrznych. Najwyższy czas położyć kres tej samowoli Magistratu.

Wybory w Jugosławji.

Nie były to wybory, lecz krwawa walka o skład nowej skupczyny (sejm), w której to walce rząd Pasicza - Pribisewicza wywierał nieznany dotychczas nawet w Jugosławji teror na przeciwnikach politycznych.

Przypominamy, że poprzedni parlament składał się z mniejszości radykalno-demokratycznej i większości opozycyjnej. Mniejszość stanowili radykali pod wodzą Pasicza i t. zw samodzielni demokraci z Pribisewiczem na czele, których nie należy utożsamiać z demokratami niezawisłymi, należącymi do opozycji, a których przywódcą jest Davidowicz. Oprócz tych ostatnich należeli do bloku opozycji Kroaci Radicza, Słoweńcy Koroseca i muzułmanie bośniaccy. Ale i blok opozycji, aczkolwiek liczniejszy od grupy Pasicza i Pribisevicza, nie miał większości trwałej w sejmie. Był bowiem zależny od szeregu drobnych grup o niewyraźnym charakterze (Serbowie mahometańscy, Niemcy, włościanie kroaccy, stojący poza stronnictwem Radicza i in.).

Pasicz z chwilą wstąpienia grupy Radicza do bojkotowanego przez nią poprzednio sejmu, ustąpił miejsca gabinetowi Davidowicza, który miał zadanie bardzo utrudnione, zwłaszcza, że stronnictwo Radicza prowadziło politykę dwuznaczną i nieszczerą w stosunku do niego, uniemożliwiając mu reformę stosunków narodowościowych w myśl programu demokratycznego. Davidowicza znowu zmienił Pasicz, który do spółki z Pribiseviczem objął rządy w tym jeno celu, by przeprowadzić nowe wybory na korzyść partji rządzących, któreby w nowym sejmie miały zapewnioną większość i nie potrzebowały się liczyć z opinją opozycji.

Oczywiście taki „program" wyborczy da się urzeczywistnić w kraju, wzburzonym walkami narodowościowemi, tylko drogą gwałtu i teroru. Rząd Pasicza nie szczędził ani jednego, ani drugiego. O wolności agitacji przedwyborczej nie było mowy, prasę opozycyjną (kroacką, słoweńską, socjalistyczną) konfiskowano, zgromadzenia wyborcze opozycji rozbijano, kandydatów opozycyjnych bito i zabijano, nie wyłączając przywódców (m. in. zostali pobici socjaliści Petrovicz i Sekulicz. Bośniacy: Spaho i Behmen, Słoweniec Korosec i in.), wielu z nich aresztowano. Stronnictwo Radicza wogóle rozwiązano. Obok teroru rządowego popisywały się bandy faszystowskie, będące na usługach polityki rządowej. Sprawiedliwość każe przyznać, że sądy przeważnie zachowywały się bezstronnie i nie szły na rękę rządowi. Tak np. Rząd postawił partje opozycyjne w stan wyjątkowy i nakazał zaaresztowanie ich przywódców i kandydatów. Sądy jednak uznały ten krok, jako bezprawie i zarządziły uwolnienie aresztowanych, czego jednak władze nie wykonały, piętrząc bezprawie na bezprawiu i przechodząc do porządku nad orzeczeniami własnych sądów.

Jakiż był wynik tej orgji gwałtu i teroru? Otóż spółka Pasicza i Pribisevicza wprawdzie zwyciężyła, *ale zwycięstwo to równa się już nie porażce, lecz klęsce.* Przedewszystkiem na 315 mandatów obie partje rządowe zdobyły wszystkiego 162 mandaty (141 radykali i 21 samodzielni demokraci), większość ich wynosi zaledwie 5 głosów. Ale ważniejszą jest rzeczą, że partje opozycyjne, tworzące w poprzednim sejmie blok, nietylko nie straciły na sile, lecz jeszcze się wzmogły. Grupa Radicza zachowała swe 68 mandatów, demokraci Davidowicza zdobyli 39 mandatów (poprzednio 32), Słoweńcy grupy Koroseca uzyskali wszystkie mandaty w swych okręgach. Przyrost głosów rządowych odbył się kosztem drobniejszych ugrupowań, nie odgrywających większej roli w polityce kraju. A gdy się zważy, jakimi środkami wydobyto z ludności tę większość rządową, dojdzie się do przekonania, że cały ten wysiłek „silnej ręki" poszedł na marne.

Cały świat widzi, że w Jugosławji polityka ucisku narodowościowego, stosowana przez Serbów „radykalnych" (nacjonalistów) Pasicza, ostatecznie zbankrutowała, że żadnym terorem i gwałtem nie rozwiąże się palącej i rozpalonej do białości kwestji narodowościowej tego państwa.

Ale nie widać zapowiedzi, by Pasicz-Pribisewicz wyciągnęli należytą lekcję z wyborów niedzielnych. Przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że będą oni nadal kroczyć dotychczasową drogą ucisku narodowościowego. Znowu słychać o projekcie, by nie uznać mandatów grupy Radicza i w ten sposób zabezpieczyć sobie „pewną" większość w nowej Izbie. Ale takie rozwiązanie sprawy kroackiej nietylko pogłębi zatargi i trudności wewnętrzne, lecz osłabi też Jugosławję nazewnątrz. Państwo to stanie się ogniskiem nieustających walk narodowościowych, nieprzerwanej wojny domowej.

Dla charakterystyki stosunków w Jugosławji warto przytoczyć, że do wyborrów stanęło *48 partji z 2000 kandydatami!*

Z Komisji Budżetowej.

Sejmowa komisja przystąpiła dziś do rozpatrywania budżetu min. spraw wewn. Referent pos. Rusinek (Piast) na wstępie stwierdził, że min. spraw wewn. stosunkowo lojalnie wykonało rezolucje, uchwalone w roku zeszłym. W wykonaniu budżetu za rok 1924 referent podkreślił niedopuszczalność virement, które było dokonane z wydatków, podlegających kontroli, na fundusz dyspozycyjny, przez co ten ostatni został przekroczony o 200,000 zł., również dokonane były virements z jednych działów do drugich, co jest przeciwne ustawie skarbowej. Najwydatniejszą rzeczą w roku ubiegłym jest utworzenie Korp. Ochr. Pogr. Daje to lepszą obsadę granicy. Wobec faktu utworzenia Korp. Ochr. Pogr. jest rzeczą konieczną dać mu wszystkie warunki pracy, dlatego referent nie kwestjonuje nowego budżetu dla K. O. P., który przekracza preliminarz przedłożenia rządowego o 20,000,000. W związku z tem referent zapowiada szereg wniosków, które w efekcie mają dać 1,200,000 oszczędności w tym budżecie.

Po złożeniu sprawozdania przez delegata Najw. Izby Kontroli o wykonaniu budżetu za rok ubiegły, zabrał głos min. Ratajski, który zajął się kwestją stosunków w województwach wsch., zaznaczając, iż zostało wydane rozporządzenie, przyznające wojewodom prawo veta, co jest celowe i właściwe. a oparte jest również na pragmatyce służbowej. Dalej minister oświadczył, iż nie wydawał żadnego okólnika w sprawie zgromadzeń, jedynie polecił stosowanie przepisów ustawowych, z czego wynika, że ponieważ ustawy obecnie obowiązujące nie przewidują żadnych przywilejów dla posłów, dlatego też posłowie muszą otrzymywać pozwolenia na odbywanie zebrań nawet w zamkniętych lokalach. Wreszcie minister zapowiada wniesienie w krótkim czasie projektu ustawy o podziale administracyjnym Państwa. Co się zaś tyczy **zniesienia ustawy o lichwie wojennej, to minister jest zdania, że bezwzględnie nie należy tej ustawy skreślać.**

Z kolei szereg mówców zadawało ministrowi pytania, na które minister odpowiadał.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji przemawiał pos. **Bogusławski** (Wyzw.), który domagał się dalszej redukcji urzędników administracyjnych i policyjnych, stwierdzając, że nadmiar urzędników wcale nie sprzyja sprawności maszyny administracyjnej.

Pos. tow. **Pączek** poruszył sprawę jaskrawych nadużyć w policji państw., zwłaszcza jej brutalne obchodzenie się z aresztowanymi, a nawet stosowanie tortur w aresztach śledczych. Odnośnie do sprawy bezpieczeństwa granic mówca wypowiedział się za należytem uposażeniem Korpusu Ochr. Pogr. celem podniesienia jego sprawności.

Tow. pos. **Pragier** w obszernem przemówieniu oświetlił politykę min. spraw wewn., które niezależnie od zmiany ministra, rozwija się coraz bardziej już nawet nie w ministerjum policji, lecz poprostu w ministerjum policjantów. Ma ono przytem nieszczęsną ambicję wtrącania się do wszystkiego i ogarniania dziedzin życia, z któremi nie umie sobie poradzić. Ten stan rzeczy sprzyja wytworzeniu się w łonie ministerjum zorganizowanej mafji. mającej nawet swoją nazwę, która wysługuje się celom pewnego stronnictwa politycznego i przez objęcie działu personalnego zdołała uzyskać wpływ na najważniejsze działy administracji Tow. Pragier zwrócił dalej uwagę na niechęć ministra spraw wewn. do należytego załatwienia spraw samorzadowych, mimo jego wyraźnych w tej mierze zapowiedzi, oraz na jego niechętny jak i lekkomyślny stosunek do spraw aprowizacji

Dowodem zaś zupełnego braku orjentacji we własnem swem położeniu było wydanie ze strony Rządu osławionego okólnika, zakazującego w województwach wschodnich zgromadzeń poselskich w tym trybie, w jakim one odbywają się w całej Rzplitej, to znaczy bez uzyskiwania zezwolenia władz administracyjnych. Stwarza to w woj. wschodnich w dziedzinie prawa zgromadzania się stan wyjątkowy i pozostaje jednocześnie w wyraźnej sprzeczności z wolą Sejmu, ujawnioną w rezolucjach kom. administracyjnej, która wypowiedziała się przeciwko stanowi wyjątkowemu we wszelkiej formie Rząd, który pozostaje od długich miesięcy w równowadze chwiejnej i który nie może się nie liczyć ze stronnictwami lewicy, nie może sobie pozwalać na podobnie niezgrabne i ryzykowne eksperymenty, których nietylko P. P. S., ale żadne ze stronnictw lewicy polskiej tolerować nie może. Tow. Pragier oświadczył, że sprawa nie jest jeszcze ostatecznie przesądzona, gdyż kom. polit. Rady ministrów może ją jeszcze naprawić, ale stanowisko ministra spraw wewn. budzi wysoką nieufność do jego polityki.

Pos. **Kościałkowski** (Wyzw.) mówił o bezprawiach policji, która wywołuje wśród ludności wrogi nastrój dla Państwa.

Pos. **Grynbaum** (Koło Żyd.) nazywa min. spraw wewn. — min. wojny z wrogiem wewnętrznym. Ludność żydowska najwięcej cierpi od bezprawi policji, która nie broni ani życia ani mienia żydów.

Pos. **Wasyńczuk** mówi o gwałtach policji stosowanych do ludności ukraińskiej.

Z powodu przerwania posiedzenia pos. Wasyńczuk przemówienia swego nie dokończył.

Wstrzymywanie zasiłków dla bezrobotnych.

We wczorajszym numerze „Robotnika" pisaliśmy, że dotychczas nie została ogłoszona ustawa, przedłużająca termin wypłaty zasiłków dla bezrobotnych z 17 tyg. do 26. Została ona ogłoszona dopiero w dniu wczorajszym. Wskutek tego zaniedbania w wielu miejscach przerwano wypłatę zasiłków i bezrobotni znaleźli się w rozpaczliwem położeniu. Wobec wiadomości, otrzymanych z Częstochowy i Borysławia, tow. Ziemięcki interwenjował w tej sprawie w dyrekcji Funduszu Bezrobocia, gdzie obiecano poczynić zarządzenia celem wznowienia wypłat. We czwartek 12 b. m. ma się odbyć nadzwyczajne zebranie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem zdecyduje się w jakich miejscowościach i na jaki czas ma być przedłużona wypłata zasiłków. Uchwała ta będzie wymagała zatwierdzenia min. pracy i zgody min. skarbu.

Z powodu aresztowań wśród kolejarzy.

Nocy wczorajszej z 9 na 10 b. m. policja polityczna ,na polecenie Komisarjatu Rządu, dokonała masowych rewizji w mieszkaniach prywatnych i aresztowań wśród kolejarzy, przeważnie warsztatowców z Warsz. Wschodniej, Brudna tudzież kolejek dojazdowych...

Aresztowano ogółem podobno do 40 pracowników, u niektórych skończyło się tylko na rewizji.

Co było przyczyną aresztowań i o ile obwinienia, które dały do nich powód są słuszne — to niewątpliwie wyjaśni śledztwo sądowe.

W tej chwili jednak nasuwa się pytanie, jak wobec tych aresztowań, obejmujących zarówno etatowych jak i nieetatowych, zachowają się władze kolejowe.

Tam, gdzie kolejarze są w tem szczęśliwem położeniu, że posiadają jeszcze po rządach zaborczych pragmatykę służbową, np. w Małopolsce sprawa jest dość prosta. Kolejarz etatowy, w razie aresztowania go, jest zawieszony w służbie i kolej wypłaca rodzinie połowę pensji za cały czas Gdy zostanie przez sąd uwolniony, wraca do służby i nadto otrzymuje za cały czas wypłatę reszty pensji. Nieetatoych, ale członków b. funduszu prowizyjnego (emerytalnego) również nie można było w podobnym wypadku tak bez niczego wyrzucić.

W b. zaborze rosyjskim wszakże jest, niestety, inaczej. Tu rządzi ciągle jeszcze słynny § 41 dawnych carskich przepisów służbowych, który powiada, że administracji **wolno każdej chwili** wyrzucić nawet etatowego pracownika — **bez podania mu powodów zwolnienia!...**

Otóż **należałoby z góry zostrzedz się energicznie przeciw temu,** by administracja kol.—jak to ona umie!—**wyrzucała** ludzi **może niewinnych a rodzinami obarczonych!...** Czy oskarżenia lub podejrzenia słuszne są czy nie, to wykaże śledztwo i sąd, na którego decyzję administracja w każdym razie winna zaczekać.

Każdy z aresztowanych, o ile będzie z aresztu zwolniony, winien bezwarunkowo wrócić na swe stanowisko.

Nad wschodnią granicą.

ROBOTNICY POLSCY W NIEWOLI SOWIECKIEJ.

12 robotników naszych, zatrudnionych przy budowie strażnicy w Janowie (z. wileńska), dla skrócenia sobie drogi przeszli kilka metrów przez teren sowiecki i zostali schwytani przez sowiecką straż graniczną. Władze nasze wszczęły pertraktacje w sprawie ich zwolnienia.

UJĘCIE BANDY DYWERSYJNEJ PRZEZ ODDZIAŁY K. O. P.

Onegdaj o godz. 9 wiecz. banda w składzie około 15 ludzi usiłowała dokonać napadu na

folwark Duliby pow. równieńskiego. Ponieważ dowództwo K. O. P. zostało o napadzie powiadomione wcześniej, napad się nie udał a banda wpadła w zasadzkę. Po krótkiej walce 7 bandytów zostało ujętych, reszta korzystając z ciemności nocnych zdołała się rozproszyć. Oddziały K. O. P. są jednak na ich tropie.

POSTRZELENIE BANDYTY NA GRANICY.

Onegdaj o godz. 12 w nocy posterunek stojący na granicy w pow. ostrogskim zauważył przekradającego się z bronią w ręku osobnika. Ponieważ na trzykrotny okrzyk posterunku przekradający się nie zatrzymał, żołnierz strzelił do niego czterokrotnie, przyczem dwa strzały były skuteczne. Na alarm posterunku nadbiegło pogotowie i zabrało rannego i nieprzytomnego już bandytę, którego odstawiono przy pomocy sanitarjuszy do szpitala powiatowego w Ostrogu. Ze względu na nieprzytomny stan postrzelonego nie udało się ustalić jego nazwiska i pochodzenia.

ZAMACH NA WYŻSZEGO FUNKCJONARJUSZA SOWIECKIEGO.

Aresztowani na granicy wschodniej przemytnicy opowiadają, że przed kilkoma dniami dokonano zamachu zbrojnego na sekretarza G. P. U. z Szepietówki niejakiego Bojkę, przebywającego w tym czasie w Sławucie. Bojko otrzymał ciężką ranę w piersi. Bliższego powodu tego zamachu nie zdołano ustalić. Prawdopodobnie jednak zamach ten ma związek z wysokiem stanowiskiem jakie zajmował Bojko w organizacjach dywersyjnych sowieckich.

Dziki i głupi pomysł ustrojenia urzędników państwowych w mundury podobno już jest bliski urzeczywistnienia. Zamiast polepszyć byt urzędnikom — każe im się nosić mundury i to dwojakiego rodzaju: zwykłe i galowe. Jakże plugawą komedją jest gadanina o oszczędności wobec takich igraszek naszej wyższej biurokracji!

Kronika parlamentarna.

Z. P. P. S.

Posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 11 rano. Sprawy b. ważne.

Barlicki.

KOMISJA OCHRONY PRACY.

Na posiedzeniu w dniu 10 b. m. rozpatrywano wniosek tow. Żuławskiego, dotyczący urlopów robotniczych. W ustawie o urlopach z dnia 16 maja 1922 budziła wątpliwości kwestja, czy za niedzielę i dni świąteczne, przypadające na czas urlopu pracodawca ma płacić na równi z dniami powszedniemi. Sąd Najwyższy dnia 20 grudnia 1923 r. wydał opinję, iż dni świąteczne i niedziele mają być opłacane. Rozporządzenie wykonawcze wydane 11 czerwca 1923 r. kwestji tej nie wyjaśniało, a po wydaniu opinji Sądu Rząd rozporządzenia swego nie uzupełnił. Może to być i bywa w rzeczywistości powodem nieporozumień i zatargów. To też tow. Żuławski w swoim wniosku domagał się odpowiedniego uzupełnienia rozporządzenia rządowego opartego na orzeczeniu, Sądu Najw. Mimo niezaprzeczoną słuszność tego żądania większość komisji przychyliła się do opinji referenta pos. Puchalki i odrzuciła wniosek. Tow. Ziemięcki zastrzegł votum mniejszości.

O KONCESJE.

Na popołudniowem posiedzeniu podkomisji skarbowej rozpatrywano wniosek pos. **B. Hausnera** (Koło Żyd.), w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o koncesjach na sprzedaż artykułów monopolowych.

Podkomisja uchwaliła za podstawę swych obrad przyjąć rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, przyczem w I ustępie art. 1-go zmieniono treść o tyle, że ograniczono cofnięcie koncesji tylko do **koncesji uzyskanych po 1 sierpnia 1914 r.** (wnios. pos. tow. **Moraczewskiego**). W ten sposób koncesjonarjusze, którzy koncesje uzyskali przed 1 sierpnia 1914 r., wedle uchwały podkomisji zatrzymują je nadal.

Ponadto podkomisja, zatrzymując zasadniczo wszystkie wyjątki, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej, dodała do tych wyjątków na wniosek pos. tow. Moraczewskiego, tych koncesjonarjuszów, którzy przekroczyli 60 lat życia i dłużej niż 5 lat koncesję posiadają, o ile koncesji nie otrzymali z rąk władz okupacyjnych w b. zaborze rosyjskim.

Wyjątek dla wdów i sierot (art. 1c) ograniczono na wniosek pos. B. Hausnera dość znacznie. Nie ulegną cofnięciu koncesje posiadane przez niezamożne wdowy, obarczone nieletniemi dziećmi lub przez bezdzietne, które przekroczyły 40 rok życia, tudzież koncesje niezamożnych sierot aż do dojścia do pełnoletności.

PODATEK DOCHODOWY.

(Z komisji skarbowej).

Wczoraj komisja skarbowa rozpatrywała odesłaną z Sejmu ponownie do komisji nowelę do ustawy o podatku dochodowym. Sprawozdawcą podkomisji w tej sprawie był pos. **Manaczyński** (Z. L. N.). Po dłuższej dyskusji, w której brali udział posłowie tow. **Moraczewski** i **Łypacewicz** (Wyzw.) z jednej strony oraz posłowie **Wierzbicki** (Z. L. N.) i **Osiecki** (Piast) z drugiej, komisja uchwaliła nowy artykuł (Nr. 5) w myśl wniosku pos. **Ledwocha** (Wyzw.). Wedle tego artykułu spółdzielnie wolne są od podatku dochodowego z tej części dochodu, który powstaje z obrotu z członkami. Dochód z obrotu z nieczłonkami jest opodatkowany. Na wniosek pos. **Osieckiego** (Piast) komisja uchwaliła nowy artykuł, mocą którego kółka rolnicze należące do związków rewizyjnych są zwolnione od podatku dochodowego do końca 1929 r., poczem podlegać będą podatkowi według norm dla spółdzielni. Pos. Osiecki postawił wniosek o skreślenie art. 5, który normował czysty zysk bilansowy towarzystw akcyjnych. Artykuł ten określał wysokość wynagrodzenia dla członków zarządów i rad nadzorczych na 10 lub 15 proc. kapitału zakładowego, nie wyżej jednak, jak 75 tys. rocznie. Mimo energicznego sprzeciwu posłów tow. Moraczewskiego i Łypacewicza wniosek ten głosami **prawicy, Piasta i Koła Żydowskiego** został uchwalony.

Następnie komisja odrzuciła poprawki pos. **Frostiga**, zmieniające skalę podatkową dochodu fundowanego, jak również poprawki tow. Moraczewskiego, zmierzające do zniesienia pierwszych pięciu stopni skali podatku od dochodu niefundowanego (z uposażeń). Utrzymał się zatem wniosek komisji, **rozpoczynający obowiązek podatkowy od uposażeń w wysokości 2500 zł.** rocznie, zamiast od 3000 zł., jak proponował tow. Moraczewski.

Pos. Frostig zgłosił wniosek o obniżenie kar pieniężnych przewidzianych w ustawie mniej więcej do połowy wysokości. Nowa większość antyskarbowa t. j. **prawica, Piast i Koło Żydowskie** uchwaliła oczywiście większość poprawek proponowanych przez pos. Frostiga.

Kronika polityczna.

MIN. SOKAL PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. PREMJER DYMISJI NIE PRZYJĄŁ.

(PAT.). W dniu wczorajszym o godz. 4-ej popoł. Minister Pracy i Opieki Społ., Franciszek Sokal, udał się do p. Prezesa Rady Ministrów w celu złożenia sprawozdania o przebiegu prac w sejmowej podkomisji gospodarczej, związanych z budżetem jego resortu. Minister oświadczył, że z uwagi na wynik wczorajszego głosowania nad kredytem na gmach Ministerjum Pracy i Op. Społ., widzi się zmuszony złożyć tekę do dyspozycji p. Prezesa Rady Ministrów. Minister w dalszym ciągu podkreślił, że uniemożliwia mu to usunięcie zasadniczych braków w administrowaniu swoim resortem, wynikłych z dotychczasowego rozproszenia departamentów ministerjum.

Premjer oświadczył p. ministrowi Sokalowi, że całkowicie podziela argumenty, przytoczone przez niego, co do konieczności posiadania gmachu ministerjum, dodając, że sprawa ta figuruje w programie budowlanym rządu.

P. Premjer rezygnacji p. ministra Sokala nie przyjął.

Z PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Prezes Rady ministrów odbył wczoraj dłuższą naradę z ministrem pracy i op. społ. p. Fr. Sokalem. Sprawa kredytów na budowę gmachu dla ministerjum zostanie prawdopodobnie załatwiona ugodowo.

Następnie premjer przyjął przedstawicieli poznańskiego Związku Ziemian oraz dyrektora Związku Cukrowników p. Zagleniczngo.

Wicepremjer Thugutt przyjął wczoraj metropolitę Djonizego w sprawach kościoła prawosławnego w Polsce, oraz nowego posła rumuńskiego p. Jacovaky'ego.

PRZEDSTAWICIELE ROLNIKÓW U PREMJERA.

Wczoraj p. prezes Rady ministrów Grabski przyjął przedstawicieli organizacji rolniczych, zrzeszonych w Związku Polskich Organizacji Rolniczych, którzy zreferowali mu postulaty rolnictwa w dziedzinie kredytowej i podatkowej. Premjer przychylnie potraktował przedłożone mu życzenia rolników, zaznaczając, że już obecnie pomoc kredytowa Rządu i Banku Polskiego jest b. znaczna i że w przyszłości, o ile to będzie możliwe, ulegnie zwiększeniu. Co do kwestji podatkowych, w których reprezentant obszarników p. sen. Stecki domagał się wielkich ulg dla rolnictwa, p. Grabski podkreślił, że postulaty w tej dziedzinie mogą być spełnione nie tyle przez Rząd, a raczej przez Sejm. W każdym razie, zdaniem premjera, nawet Sejm zmian poważniejszych w tym roku w systemie opodatkowania wprowadzić nie może, gdyż byłoby to niemożliwe do przeprowadzenia w praktyce z powodu przeciążenia pracą urzędów podatkowych.

KONFERENCJA PRASOWA U MIN. PUSTY.

Wczoraj, bawiący od trzech dni w Warszawie minister spraw zagr. Estonji, p. Pusta, przyjął przedstawicieli prasy stołecznej.

Minister zaznaczył na wstępie, że celem jego podróży do Warszawy było zamanifestowanie sympatji jego kraju dla Polski, oraz złożenie wizyty min. Skrzyńskiemu, który niedawno był w Rewlu. Wizyta min. Skrzyńskiego w Rewlu pozostawiła jaknajlepsze wspomnienie u rządu estońskiego.

Dalej minister oświadczył, że ambicją jego będzie zacieśnienie stosunków z Polską.

Mówiąc o konferencji helsingforskiej minister Pusta stwierdził, że będzie w zgodzie z przedstawicielami wszystkich państw obecnych na konferencji, jeżeli powie, że ostatnia konferencja państw bałtyckich wniosła dużo jasności do sytuacji, co jest ważne dla dalszej współpracy państw konferujących.

Przechodząc do stosunków polsko-estońskich minister Pusta powiedział, że nie mogą one być inne jak tylko przyjacielskie, a co się tyczy specjalnie stosunków handlowych, to chodzi w nich o współudział i dopełnienie się ekonomiczne.

W zakończeniu minister Pusta poruszył sytuację obecną w Estonji i stosunki estońsko - sowieckie.

**

W dniu 3 b. m. poseł Rzplitej Polskiej w Hadze, dr. Stanisław Koźmiński, złożył swe listy uwierzytelniające królowej holenderskiej.

**

Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, Antoni Massalski, objął wczoraj urzędowanie.

TELEGRAMY

Kongres socjalistów francuskich.

Grenoble, 10 lutego. (tel. wł.) Kongres wypowie się za dalszem poparciem Rządu Herriota przez grupę parlamentarną socjalistyczną pod warunkiem przyspieszenia zapowiedzianych reform. Debaty Kongresu świadczą o silnem dążeniu do jedności i solidarności.

Hieronimko.

Przesilenie rządowe w Prusach.

MARX PREZYDENTEM MINISTRÓW.

Berlin, 10 lutego (PAT). Sejm pruski dokonał dziś wyboru prezydenta ministrów, głosowało 445 posłów. Marx otrzymał 223 głosy, Richter — 162, unieważniono 43 głosy, białych kartek oddano 17. Prezydentem ministrów wybrany więc został b. kanclerz Rzeszy Marx.

Berlin, 10 lutego. (PAT.). W związku z wyborem Marxa na stanowisko pruskiego prezydenta ministrów „Vorwärts" donosi, że w obradach sejmu pruskiego nastąpi obecnie tygodniowa przerwa celem dania Marxowi możności utworzenia nowego gabinetu. Nowy rząd pruski składać się będzie głównie z przedstawicieli centrum i demokratów. Socjalni demokraci będą reprezentowani tylko przez ministra spraw wewnętrznych, Severinga, który pozostanie w gabinecie Marxa, jako fachowiec. W ten sposób Marx ma nadzieję uzyskania dla gabinetu poparcia ze strony partji gospodarczej, która jest zasadniczo przeciwna współpracy z socjalistami. W przyszłym tygodniu Marx złoży deklarację rządową, po której zażąda od sejmu udzielenia votum zaufania.

SOCJALISTA PRZEWODNICZĄCYM SEJMU PRUSKIEGO.

Berlin, 10 lutego (PAT.). Na przewodniczącego sejmu pruskiego wybrany został social - demokrata Bartels, który w kilkakrotnem głosowaniu nie otrzymał jednak absolutnej większości głosów. Wiceprezydentami zostali wybrani von Kries (nacjonalista), Porsch (centrowiec), i Garnisch (ludowiec).

Po wyborach w Jugosławji.

Białogród, 10 lutego. (PAT.). Ostateczne wyniki wyborów do Skupczyny nie są jeszcze znane. Obliczają, że rząd rozporządzać będzie większością 9 głosów. Ministerjum spraw wewnętrznych ogłasza następujące rezultaty wyborów: Radykali 140 mandatów, demokraci Pribisewicza — 22, demokraci Davidowicza — 37, partja Radicza — 67, czarnogórscy federaliści — 3, partja niemiecka — 5, serbscy rolnicy — 4, partja muzułmańska — 15, partja Korosca — 20, słoweńscy rolnicy — 1 mandat.

PARTJA RZĄDOWA CHCE UNIEWAŻNIĆ MANDATY PARTJI RADICZA.

Wiedeń, 10 lutego. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że według wiadomości, posiadanych przez półurzędowy dziennik „Wreme", partja rządowa zamierza przedstawić w komisji weryfikacyjnej wniosek o unieważnienie wszystkich mandatów partji Radicza na podstawie artykułu 18 ustawy o ochronie państwa. Po unieważnieniu mandatów partji Radicza byłyby rozpisane nowe wybory, celem obsadzenia opróżnionych mandatów.

Sprawa długów międzysojuszniczych.

Londyn, 10 lutego. (PAT.). W związku z doniesieniem dzienników o zamierzonej konferencji londyńskiej w sprawie długów francuskich, Reuter dowiaduje się, że dotychczas nie poczyniono żadnych układów w sprawie odbycia takiej konferencji w Londynie. Natomiast jest przewidziane że musi się odbyć dyskusja międzykoalicyjna w sprawie rozbrojenia Niemiec w związku ze sprawozdaniem międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej. Sprawozdanie tej komisji będzie doręczone prawdopodobnie w przeciągu tygodnia.

Paryż, 10 lutego. (PAT.). „Matin" donosi, że według jego informacji, rząd francuski nie ma zamiaru traktować sprawy długów zupełnie niezależnie od sprawy bezpieczeństwa. „Petit Parisien" ze swej strony zapewnia, że rząd ma zamiar zbadać sprawę angielskiego długu Francji łącznie ze sprawą amerykańskiego jej długu. Prace rzeczoznawców oraz wymiana poglądów w drodze dyplomatycznej będą wymagały około 3-ch lub 4ch tygodni czasu. Bezpośrednie rokowania w Londynie mogłyby nastąpić w ten sposób dopiero w połowie marca. Podczas rokowań tych problemat bezpieczeństwa mógłby również stanowić przedmiot narad.

STANOWISKO ST. ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton, 10 lutego. (PAT.). Zdaniem kół urzędowych, zbliżonych do departamentu skarbu, nota Churchilla w sprawie długów francuskich nie zmieni w niczem stanowiska Stanów Zjednoczonych w tej sprawie.

Podpisanie Konkordatu Polski z Watykanem.

Rzym, 10 lutego (PAT). Kardynał Gaspari, ambasador polski przy Watykanie Skrzyński i delegat rządu poseł Stanisław Grabski podpisali dziś konkordat, zawarty między Polską a Stolicą Apostolską.

Zatarg grecko-turecki.

Konstantynopol, 10 lutego. (PAT.). W dyplomatycznych kołach tureckich oświadczają, że napreżenie, spowodowane wysiedleniem patrjarchy Konstantyna złagodniało. Mocarstwa starają się w porozumieniu z Grecją i Turcją załatwić definitywnie kwestję patrjarchatu.

Wycofanie się St. Zjednoczonych i Chin z konferencji opjumowej.

Genewa, 10 lutego. (PAT.). Na ostatniem posiedzeniu opjumowej Komisji porozumiewawczej odczytano pismo przewodniczącego delegacji Stanów Zjednoczonych Portera o wycofaniu się tej delegacji z udziału w obradach konferencji opjumowej. Decyzja ta, jak wynika z dołączonego memorjału delegacji Stanów Zjednoczonych, spowodowana została oporem delegacji angielskiej oraz niektórych krajów produkujących opjum w sprawie ścisłego ograniczenia jego produkcji i zakazu wwozu do Chin, w których produkcja opjum ponad potrzeby medyczne byłaby wzbroniona.

Genewa, 10 lutego. (PAT.). Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji dla zwalczania opjum przewodniczący konferencji odczytał pismo delegacji chińskiej, zawiadamiające o wycofaniu się tej delegacji z udziału w obradach konferencji. Motywy tej decyzji są nagół zgodne z motywami analogicznej decyzji, powziętej dnia poprzedniego przez delegację Stanów Zjednoczonych.

Niemcy chcą zmiany granic wschodnich.

Paryż, 10 lutego. (PAT.). Jak dowiaduje się „Matin" z Berlina z kół dobrze poinformowanych, stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego jest tego rodzaju, iż każdy rząd niemiecki byłby gotów podpisać pakt gwarancyjny, zapewniający Francji jej obecne granice, natomiast żadnemu rządowi niemieckiemu nie pozwoli niemiecka opinja publiczna podpisać takiego paktu gwarancyjnego, któryby utrwalał obecne wschodnie granice Niemiec w tych samych warunkach.

Proces komunistyczny w Niemczech.

Lipsk, 10 lutego. (PAT.). Wśród wielkiego natłoku publiczności rozpoczął się dziś przed pierwszym senatem trybunału dla ochrony republiki wielki proces przeciwko Neumanowi i towarzyszom, czyli t. zw. niemieckiej czerezwyczajce. Policja przedsięwzięła na wielką skalę środki ostrożności. Na ławach oskarżonych zasiadło 16 osób. Na wstępie procesu obrona protestowała, że dano jej zamało czasu do przestudjowania obszernych akt sprawy,

Sprawozdanie komisji kontroli wojskowej w Niemczech.

Londyn, 10 lutego. (PAT.). W tutejszych kołach politycznych spodziewają się, że międzysojusznicza komisja kontroli wojskowej w Niemczech przedłoży radzie wojennej w Wersalu jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wyczerpujące sprawozdanie. Sprawozdanie to przesłane zostanie następnie konferencji ambasadorów. Jak słychać, czynione są kroki, aby sprawozdanie komisji przesłane zostało również zainteresowanym rządom sojuszniczym.

W procesie Eberta świadkowie byli przekupieni.

Berlin, 10 lutego. (PAT.). „Berliner Tageblatt" ogłasza dokumenty, świadczące że świadkowie w procesie magdeburskim przeciw prezydentowi Ebertowi, byli przekupieni przez przeciwników Eberta.

Francusko-angielskie porozumienie wojskowe.

Paryż, 10 lutego. (PAT.). „New York Herald" na zasadzie informacji z Londynu twierdzi, że Baldwin prawdopodobnie zażąda od parlamentu zaaprobowania porozumienia wojskowego francusko - angielskiego.

Międzynarodówka faszystowska.

Rzym, 10 lutego. (PAT.). Wielka rada faszystowska, która zebrała się tutaj, postanowiła postawić na 4-tym punkcie porządku dziennego sprawę porozumienia międzynarodowego ruchów faszystowskich i im pokrewnych.

Przeciwko rządowi portugalskiemu.

Lizbona, 10 lutego. (PAT.). Nacjonaliści wnieśli dziś do parlamentu nowy wniosek, wyrażający votum nieufności dla rządu Wniosek ten poddany dziś będzie pod głosowanie.

Przedstawiciel sowietów na Targach gdańskich.

Gdańsk, 10 lutego. (PAT.). W przemówieniu, wygłoszonem na przyjęciu, zorganizowanem przez Zarząd Targów na cześć delegacji sowieckiej, radca legacyjny poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie, p. Biesiedowskij, jak donosi prasa gdańska, oświadczył między innemi: „Miarodajne koła polskie uważały, ze względów politycznych, za konieczne zbojkotować Targi Gdańskie. Rosja sowiecka stoi na tem stanowisku, że w. m. Gdańsk, jako samodzielny twór państwowy, ma prawo do samodzielnego gospodarczego rozwoju i w tym kierunku musi być popierane przez wszystkich, którym zależy na gospodarczej odbudowie Europy Wschodniej. Delegacja sowiecka przybyła na Targi Gdańskie właśnie celem zadokumentowania tego stanowiska".

Wiadomości telegraficzne

— W Nowym Jorku z powodu silnej mgły nastąpiły wypadki zderzenia wielu parowców i pociągów. Dwie osoby są zabite, 25 odniosło rany.

— Przewidziane jest podpisanie w dniu 15-go lutego protokółu komisji granicznej, dotyczącego wytyczenia granicy pomiędzy Turcją a Rosją sowiecką.

— Z Baku donoszą, iż władze sowieckie przystąpiły do odbudowy floty kaspijskiej.

— Rząd sowiecki otrzymał od generalnego sekretarjatu Ligi Narodów zaproszenie do wzięcia udziału w pracach komitetu technicznego dla spraw, dotyczących wewnętrznej żeglugi rzecznej.

— Wczoraj otwarta została sesja angielskiej izby gmin.

— Nocy wczorajszej całą południową Anglję i kanał La Manche nawiedziła gwałtowna burza.

— „Sozialistisch - Parlamentarischer Dienst" donosi, że b niemiecki minister poczt i telegrafu Hoefle po przesłuchaniu przez prokuratora został wczoraj aresztowany.

Czasopisma nadesłane.

Wiadomości Statystyczne (nakładem Głównego Urzędu Statystycznego) ukazał się nr. 3 o treści następującej: Ceny hurtowe (wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy. (Ceny giełdowe zbóż i ceny hurtowe) Wydatki i dochody Państwa w r. 1924 Izby Rozrachunkowe. Bank Polski. Obieg pieniężny Kursy dewiz w Warszawie. Banki akcyjne. Zasiewy ozime. Zatrudnienie w przemyśle. Bezrobocie. Produkcja górniczo-hutnicza.

„Panteon Polski", zesz. 3, rok II. Ilustrowany dwutygodnik. poświęcony pamięci i czci poległych o niepodległość Polski, wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914—21.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

WARSZAWA, WSPÓLNA 17. (Tel. 229-70).

Biegański, Myśli i aforyzmy o etyce lekarskiej	zł. 2.50
Böhm — Bawerk, Kapitał i zysk z kapitału, t. II	zł. 6—
Dziewulski, Ludność wolnego miasta Gdańska	zł. 2—
Freundlich, Do kobiet pracujących — słowo o spółdzielniach	zł.—25
Marschall, Zasady ekonomiki, t. I	zł. 8—

W językach obcych:

Adler Max, Die Staatsauffassung des Marxismus, str. 316, opr.	zł. 6 25
— Das soziologische in Kauts Erkenntniskritik, str. 478, opr.	zł. 5.25
— Victor, Aufsatze, Reden und Briefe 3 tomy, opr.	zł. 15.25
Brügel Ludwig, Geschichte der österrei chischen Sozialdemokratie, 4 tomy, opr.	zł. 17.—
Desanges et Meriga, Vie de Jaures, str. 256	zł. 3.20
Languet Jena, La politique internationale du marxisme, str. 293	zł. 3.—
Louis Paul, L'Europe nouvelle, str. 131	zł. —.75
Schen Andreas, Umsturzkeime, Erlebnisse eines Kampfers, 3 tomy, opr.	zł. 4.75
Tätligkeit n. Bestrebungen des Internationalen Gowerkschaftsbundes, 1922-24 II wyd.	zł. 5.75
Weill Georges, Histoire du mouvement social en France 1852 — 1924, str. 512.	zł. 10.50

We czwartek dn. 12 b. m., o godzinie 7 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie-Przedmieście 66, odbędzie się WIELKIE ZEBRANIE METALOWCÓW FABRYK PRYWATNYCH. Przemawiać będą posłowie: Praussowa, Jaworowski, Gardecki, i Sekretarz Zw. Zaw. Metalowców Tow. Topinek.

Wstęp wolny. Bilety otrzymywać można w Zw. Metalowców, Leszno 53 i u mężów zaufania w fabrykach.

Prowincja.

Zawiercie.

(Kor. własna)

Dn. 25 stycznia odbyło się roczne zebranie członków P. P. S. Podokręgu Zawiercie Na zebranie przybyło około 300 towarzyszów partyjnych.

Ze sprawozdania Zarządu, organizacyjnego i kasowego można stwierdzić wzrost liczby członków, szczególnie w drugiej połowie roku i wzmożenie życia partyjnego Ważnym dorobkiem partyjnym z ostatniego czasu jest założenie Oddziału T. U. R., w którym, dzięki inicjatywie kilku miejscowych towarzyszów, gromadzi się coraz większy zastęp młodzieży. Do wzmożenia się wpływu partji na tutejszych robotników przyczyniło się też w znacznym stopniu uzgodnienie pracy towarzyszów radnych w Radzie Miejskiej z życzeniami Komitetu partyjnego.

Po uzupełnieniu sprawozdań przez członków Kom., przystąpiono do punktu o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju. Obszerny referat na ten temat wygłosił tow. poseł Stańczyk. Referat przyjęli zebrani hucznemi oklaskami

Po krótkiej dyskusji, w której poruszono cały szereg spraw, zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiają prowadzić wytężoną pracę nad zorganizowaniem nietylko robotników, ale także kobiet i młodzieży; walczyć bezwzględnie przeciw zamachom reakcji na 8-godz. dzień pracy, urlopy i Kasy Chorych; domagać się przedłużenia czasu korzystania z zapomóg podczas bezrobocia i podniesienia stawek, lub też umożliwienia pracy bezrobotnym. W rezolucji wyrażono też pełne zaufanie klubowi Z. P. P. S. za wytrwałą walkę w obronie praw robotniczych oraz — pogardę komunistom, którzy nietylko rozbijają ruch robotniczy, ale i na terenie Sejmu, razem z Chadekami, enpeerowcami i całą reakcją, prowadzą szkodliwą dla klasy robotniczej politykę

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć P. P. S. zakończono zebranie, przyrzekając sobie nie spocząć w pracy, dopóki wszyscy robotnicy Zawiercia i okolicy nie staną się członkami P. P. S. i związku klasowego.

Łowicz.

(kor. własna)

Dn. 6 b. m. odbył się w lokalu partyjnym b. liczny wiec, na którym o zagadnieniach chwili bieżącej referował tow. poseł L. Śledziński.

Na szereg pytań, zadanych przez agitatora chadeckiego, tow. poseł obszernie odpowiedział. Swojem wyzywającem zachowaniem się chadek doprowadził do tego, że robotnicy o mało go nie wyrzucili za drzwi, tylko dzięki interwencji organizatorów wiecu uniknął tej nieprzyjemności.

Z zadawanych pytań widać, że Chjena i Piast prowadzą wściekłą agitację za zmianą ordynacji wyborczej, przyczem biją najwięcej na to, że Sejm za drogo kosztuje Państwo i t. p.

Wiec zakończono jednogłośnemi okrzykami na cześć P. P. S. i międzynarodowej solidarności i braterstwa ludów.

Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciwko zamachom Chjeny i Piasta na demokratyczne prawo wyborcze.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę dn. 11-go b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Ze względu na ważność spraw, prosimy tow. tow. członków C. K. W. o konieczne i punktualne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

W środę, dn. 11 b. m.

Dzielnica Grochowska. O godz. 6,30 w lokalu przy ul. Rybnej Nr. 10 u tow. Bujanowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, tow. Antoni Baryka wygłosi odczyt n. t. „Kryzys gospodarczy".

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. eroJzolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Śródmiejska. Na środowy (dn. 11 b. m.) odczyt prof. Kropatscha wejście dla członków dzielnicy bezpłatne.

W czwartek, dn. 12 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska o godz 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

W piątek, dn. 13 b. m.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa.

Ruch zawodowy

Walne Zgromadzenie członków Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. Warszawy za IV kwartał 1924 r. odbędzie się w piątek, dn. 27 b. m., o godz. 8 wiecz. Na porządku obrad: sprawozdanie za IV kwartał, wniosek o zmianę § 28 statutu Związku i wnioski Zarządu Związku.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akad.). W bufecie Uniwersytetu umieszczona została tablica Z. N. M. S., na której wywieszane są ogłoszenia o zebraniach związkowych.

Zarząd wzywa tych członków, którzy dotąd nie wykupili nowych legitymacji, by uczynili to w ciągu b. miesiąca

Wydział Oświatowy Warsz. Rady Związków Zawodowych zorganizował kurs dla zawodowców, który uruchomiony będzie z dn. 12 b. m. w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 23 przy ul. Chłodnej 11. Otwarcie nastąpi o godz. 7 wiecz. Program obejmuje następujące przedmioty: 1) prowadzenie zebrań, 2) prowadzenie protokułów, 3) statut i regulamin, 4) korespondencja związkowa, 5) archiwum, 6) rachunkowość, 7) statystyka związku, 8) umowy zbiorowe.

STRAJK KAFLARZY NA G. ŚLĄSKU.

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

W niedzielę, na walnem zebraniu kaflarzy w Katowicach uchwalono rozpocząć od poniedziałku, dnia 9 b. m. strajk na Górnym Śląsku. Powodem strajku jest prowokacyjne postępowanie pracodawców, żądających w czasie, kiedy drożyzna się wzmaga, 15 proc. obrywki zarobków. Kaflarze z innych dzielnic Polski i ze Śląska Opolskiego powinni przestrzegać solidarności robotniczej i pracy na Górnym Śląsku nie przyjmować.

Ruch kult.-oświatowy.

Wydział Kult.-Oświatowy przy Zw. Metalowców.

W środę 11 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Związku Metalowców Leszno 53 p. inż. Podgórski wygłosi odczyt p. t. „O elektryczności".

Dla słuchaczow zostanie urządzona wycieczka do Elektrowni

Bilety na odczyt w cenie 15 gr. u mężów zaufania w fabrykach i przy wejściu.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Centralne Robotnicze Seminarjum Literackie. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek. o godz. 6 przy ul. Długiej 19, w lokalu Zw. Kolejarzy. Na porządku dziennym odczyt tow. Niwińskiego o „Weselu" Wyspiańskiego oraz prace samodzielne członków seminarjum. Goście mile widziani. Wejście bezpłatne

Szwajcarja. Pod powyższym tytułem wygłosi w czwartek, dn. 12 b. m., o godz. 7.30 w lokalu T. U. R. prof. Gumplowicz ostatni wykład z cyklu: „Podróż po Europie Zachodniej" Wykład ilustrowany licznemi przezroczami Wstęp 30 groszy.

Przełom XVIII i XIX wieku. Pod powyższym tytułem wygłosi w środę, dn. 11 b. m., o godz. 7.30 w lokalu T. U. R. prof. Kropatsch X-ty wykład z cyklu: „Życie Polski w jej twórczości literackiej". Wykład ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 30 groszy.

Wycieczka do Zamku. Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. T. U. R. organizuje dn. 15 b. m. wycieczkę do Zamku Zbiórka punktualnie o 10 rano pod kolumną Zygmunta. Bilety w cenie 60 gr. (dla członków T. U. R. 50 gr.) nabywać można w Sekretarjacie T. U. R. i przy wejściu.

„W DRODZE DO ZWYCIĘSTWA".

Już się ukazała pod powyższym tytułem broszura **tow. posła Czapińskiego**, wydana przez Oddział Warsz. T. U. R. Broszura liczy przeszło 2 arkusze druku. Cena 50 gr. Przy zamówieniach ponad 25 egz. 25% rabatu Zamówienia z Warszawy skierowywać należy pod adresem Sekretarjatu T. U. R., z prowincji zaś do „Księgarni Robotniczej", Wspólna 17.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.89
Funty angielskie za 1—24 88
Floreny holend. za 100—209 30
Kor. czesko—słow. za 100—15.35
Franki szwajc. za 100—100.15
Korony austrjac. za 100 000—7.75
Liry włoskie za 100—21.54
Franki belgijskie za 100—26.57

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Inst. Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6°,4, najniższa 1°,3. W Zakopanem rano deszcz, temperatura + 5°, najniższa + 2°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, na wschodzie jeszcze opady, dość ciepło, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich; potem ponowny wzrost zachmurzenia.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Specjalne posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 12 b. m. (czwartek) o godz. 19-ej.

Zarząd Warsz. Tow. Artystycznego uprasza wszystkich kolegów, którzy brali udział w wystawach łódzkiej i bydgoskiej oraz na Salonie Warsz. Tow. Artystycznego — aby zgłaszali się po odbiór swych prac w godzinach od 6 — 8 wiecz. do lokalu Tow. Artystycznego, Trębacka 10

Kurs solfeggia metodą nut ruchomych. Kierownictwo Kursów Solfeggia przy Z. N. S. P. (Marszałkowska 123) podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy nowych kandydatów (nauczycieli) na kurs. W programie: czytanie nut głosem najłatwiejszą metodą, dyktanda, wypracowania i dostępne dla początkujących pieśni z nut oraz lekcje pokazowe z dziećmi. Wyczerpujących informacji udziela K. Zatorowski (poniedziałek i czwartek) w godz. 7—8 wiecz. w lokalu Z. N. S. P., Marszałkowska 123.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Na dzisiejszem posiedzeniu Towarzystwa (Karowa 31) o godz. 8 wiecz. będzie mówił p. Szczyrba, na temat reform i organizacji w dziedzinie szkolnictwa.

ZABAWY.

Wielki Reprezentacyjny Bal Prasy. Tegoroczny wielki reprezentacyjny bal prasy w dn. 12 b. m. wzbudził w stolicy wyjątkowe zainteresowanie, a to ze względu na zapowiedziany w nim udział p. Prezydenta Rzplitej, korpusu dyplomatycznego, członków rządu z p. prezesem ministrów, Wł. Grabskim na czele, generalicji i korpusu oficerskiego, oraz najwybitniejszych postaci ze świata parlamentarnego z marszałkami Ratajem i Trąmpczyńskim.

Bilety można nabywać w administracjach

pism polskich oraz w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych, gmach Sejmu, pok. Nr 27, tel 141-64

Wielka Reduta L. O. P. P. odbędzie się dn. 14 b. m. w Teatrze Wielkim oraz Salach Redutowych Początek o 12-ej w nocy.

WYPADKI.

Furjat w komisarjacie. Do 7 komisarjatu przyprowadzono z rogu ul. Żelaznej i Chłodnej pijanego mężczyznę, który w komisarjacie, w przystępie białej gorączki, dostał ataku furji. Trzech policjantów z trudnością utrzymało furjata, który podał się za 30-letniego Stanisława Majewskiego, rzekomo felczera z Kiernozi. Po zastosowaniu środków przez lekarza Pogotowia furjat nieco uspokoił się.

Tragiczny powrót z polowania. Syn właściciela majątku Nujno w pow. Kamieniu Koszyrskim, Jerzy Kindt, w czasie powrotu z polowania, przeskakując rów, potknął się i upadł. Wówczas fuzja myśliwska wypaliła i cały nabój utkwił w klatce piersiowej Kindta, który wkrótce po przewiezieniu do mieszkania, zmarł.

Cyganie okradli mieszkanie. Podczas nieobecności domowników w dzień dostali się złodzieje do mieszkania Stanisława Lachola i Józefa Krauzego w Karczewie i skradli pościel, ubrania, bieliznę, biżuterję i gotówkę — na ogólną sumę 2,000 zł. Łupy wywieziono furmanką. Istnieje przypuszczenie, że kradzieży dokonali cyganie.

Wypadki tramwajowe. Na placu Żelaznej Bramy, w czasie jazdy wypadł z tramwaju 53-letni Moszek Altman. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego podudzia i przewiózł poszwankowanego do szpitala żydowskiego.

— Na rogu ul. Rynkowej i Mirowskiej wypadła z przepełnionego tramwaju i zraniła się w głowę 55-letnia Ruchla Szykmannowa, handlarka. Poszwankowaną, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do domu.

Tragedje życiowe. Zamieszkała z mężem w domu Nr. 14 przy ul. Powązkowskiej 20-letnia Olga Czarnecka usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Chmielnej Nr. 122 targnęła się na życie przez otrucie się esencją octową krawcowa, 24-letnia Leokadja Woiciechowska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Stan zdrowia desperatki — ciężki.

Z sądów.

„Przegląd Wieczorny" przed sądem.

Przed czterema niespełna miesiącami czasopisma warszawskie zamieściły sprawozdania ze sprawy redaktora „Przeglądu Wieczornego", p. Palemona-Marcelego Magnuskiego, oskarżonego z art 154 kod. karn. o nieposzanowanie władzy i skazanego za to przez sąd okręgowy w Warszawie (w dwuch oddzielnie wytoczonych sprawach) na dwa miesiące więzienia.

Artykuły inkryminowane, zamieszczone w „Przeglądzie Wieczornym" w październiku i grudniu r 1923, zawierały ostrą krytykę działalności ówczesnego rządu witosowego, piętnującą wielce nietaktowne wystąpienia tego rządu, a między innemi znamienne słowa Witosa, rzucone pod adresem delegacji urzędników państwowych: „jutro będzie gorzej".

Wyrok skazujący zaskarżył do instancji 2-ej obrońca red. Magnuskiego, adw. Franciszek Paschalski, dowodząc, że w artykułach „Przeglądu" nie mieścił się zamiar znieważenia czy obrazy rządu, lecz mieściły się słowa przestrogi i ostrzeżenia pod adresem rządu i że ostrzeżenia te były zupełnie słuszne, co znalazło wyraz w wypadkach późniejszych, dowodzących zupełnej słuszności tez i przestróg „Przeglądu".

W każdym bądź razie o zastosowaniu w danym wypadku artykułu 154-go kod. karn. mowy być nie może: ewentualnie może tu mieć zastosowanie art. 307 kod., opiewający o dopuszczeniu przez nieoględność, lub niedopatrzenie do wyjścia w obieg druku, którego treść zawiera cechy przestępstwa i t. d.

Sąd Apelacyjny, w składzie: przewodniczący wiceprezes Dutkiewicz, sędziowie: Zaborowski (referent) i Laskowski, po wysłuchaniu wniosków prokuratora, popierającego oskarżenie, wyrok sądu okręgowego zmienił i skazał red. Magnuskiego na 400 złotych grzywny. **(—a.).**

Teatr i muzyka.

TEATR POPULARNY.

„Ułani Księcia Józefa Poniatowskiego".

Barwny ułański obrazek z czasów Księstwa Warszawskiego. Nie trza tam sensu szukać ni wielkiej sztuki,... aleć ładne, bo się mieni barwami, świeci szablami, dzwoni ostrogami,... a przytem każdy — robi co może, a nawet czasem więcej, niż może... Ale mimo wszystko nikt za dobrze roli nie umiał, a to musiało się odbić na poziomie gry. P.p. Truszkowski i Krotulski — kapitalni,... dziarsko na ułanów wyglądali p.p. Sarnecki i Szarkowski... Pani Elwing Sarnecka wyglądała i grała, jak zwykle, ślicznie, a w rolach charakterystycznych doskonałe p.p. Brzozowska, Biernacka i Lewicka. **Niw.**

TEATR KOMISJI MIĘDZYZWIĄZKOWEJ KULTURALNO - ARTYSTYCZNEJ.

„Dla szczęścia", dramat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Komisji Międzyzwiązkowej należy się uznanie, że pomyślała o tem, by ludności dalszych dzielnic Warszawy, oraz jej podmiejskich okolic, dać możność korzystania z teatru, który kolejno grać będzie w lokalach związków zawodowych.

Istotnie, teatry, które dzisiaj mają robotnikowi wystarczać, bądź doborem repertuaru, bądź wykonaniem nie mogą zaspokoić jego pragnień...

Teatr, który powołała do życia Komisja Międzyzwiązkowa, ma być pod tym względem przeciwstawieniem do istniejących teatrów warszawskich, — nie bardzo więc rozumiem wybór sztuki na otwarcie...

„Dla szczęścia" — Przybyszewskiego, to utwór bezsprzecznie wybitny, lecz przecież to dzieje przerafinowanej inteligencji, równie dalekie robotnikowi, jak piosenki markiz — pasterek...

Widowisko ratowało świetne wykonanie roli Zdżarskiego — niestety, pozostali wykonawcy, albo nie rozumieli, co mówią, albo zgoła fałszywie pojęli swe role... Nie odmawiam im przez to talentu — owszem, materjał jest jaknajlepszy... ale reżyserja powinna przecież mieć także coś do powiedzenia...

Zespół to amatorski, czy zawodowy — nie wiem. To jest — wiem, że grający nie są członkami Związku Artystów Scen Polskich, zarazem zaś jakoby nie są i amatorami. Aczkolwiek życzę nowopowstałemu teatrowi, by nadal chlubnie spełniał swe posłannictwo już rozpoczęte, — przecież nie zdaje mi się, aby tak miał wyglądać przyszły Teatr Robotniczy... **Niw.**

Z KONSERWATORJUM.

Poranek uczniowski.

Równocześnie z porankiem Karłowiczowskim w Filharmonji odbył się IV koncert uczniów Konserwatorjum Muzycznego. Sympatyczny nastrój powiększył jeszcze tym razem bogaty i urozmaicony program.

Klasy fortepianowe prof. Drzewieckiego i Turczyńskiego reprezentowali p.p.: Drzewiecki (brat) i Jonasówna.

Koncert fortepianowy Es-dur Beethovena (trzy części), wykonany przez p. Drzewieckiego, nie wywołał większego wrażenia. Czystość techniki nie wynagradzała braków frazowania zwłaszcza w części II-giej.

P. Jonasówna w „Konzertstück" Szumanna ożywiła fortepian, wykazując niezwykłe zalety pianistyczne w odtwarzaniu poetycznych pomysłów wielkiego romantyka. Miękkie i dźwięczne uderzenie zarówno w piano, jak forte, szczery temperament, wrodzona muzykalność — to główne cechy gry młodej pianistki. Należy tylko życzyć, aby warunki dalszego rozwoju nie przeszkodziły jej w potęgowaniu tych zalet.

Orkiestra uczniowską akompanjował kolegom-solistom i wykonał „Fragment liryczny" (nie bez cech dramatycznych) — p. Maklakiewicz z klasy prof. Statkowskiego.

Z produkcji solowych wokalnych usłyszeliśmy Bizeta, arję Micaeli z „Carmen" w wykonaniu p. Likiensteinówny.

Ciekawy motet Bacha na dwa głosy a capella pod dyr. prof. Maszyńskiego dany był na zakończenie programu. **H. D.**

Teatr Wielki. Dziś „Faust". Jutro „Andrzej Chenier". W piątek „Zygfryd".
Teatr Letni. Codziennie „Kurnik".
Teatr Narodowy. Codziennie „Don Juan".
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Bandurka".
Teatr Polski. Codziennie „Poczekalnia I klasy".
Teatr Mały. Codziennie „Gra". W próbach „Zamiana" Pawła Claudela.
Teatr Nowości. Codziennie „Marietta".
Teatr Praski. Codziennie „Podróż djabła na wesele".
Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Tajfun".
Z Filharmonji. Solista czwartkowego koncertu symfonicznego, skrzypek Józef Szigeti zapozna Warszawę z koncertem skrzypcowym Prokofjewa. Część orkiestrowa koncertu zawiera „Wariacje" Wertheima, „Popołudnie Fauna" Debussy'ego, tańce antyczne Respighie'go i in. Dyryguje G. Fitelberg.

Koncert artystki dramatycznej, Wandy Modzelewskiej odbędzie się w niedzielę, 15 b. m., o godz. 12-ej w poł. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16). W programie recytacje nastrojowe i humorystyczne autorów polskich. Bilety wcześniej do nabycia, Sienna 16.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

NOWY. — „Harold Lloyd".

Jeżeli ktoś przeczyta jedną lub dwie powieści Verne'go będzie zachwycony, o ile przez rok będzie czytywał tylko utwory tego pisarza — zostanie prędko przesycony. Tak samo ma się rzecz z filmami. Ukazano nam jeden, dwa, trzy filmy z Harold Lloyd'em. Byliśmy zachwyceni, ale o ile zaczną nam co tydzień w innem kinie demonstrować tylko te filmy, to będziemy mieli tego dosyć. Trzeba wziąć pod uwagę, że obrazy tego samego reżysera zwykle są podobne, a ostatecznie potrawa zbyt często podawana, sprzykrzy się nawet najmniej wybrednemu.

Film wyświetlany w „Nowym" jest bardzo dobry. Harold Lloyd jest tchórzem i stara się zmienić w bohatera. Bardzo ciekawie i bardzo zajmująco to się odbywa. Można się uśmiać, ba, moznaby się nawet bardzo uśmiać, gdyby nie to, że dowcipy zaczynają się odrobinę powtarzać, a to mocno osłabia wrażenie.

Film cieszy się kolosalnem powodzeniem wśród młodzieży i dzieci. W niedzielę sala była dosłownie natłoczona milusińskimi, a śmiało się to bractwo tak bajecznie, że każdy melancholik musiałby się tym śmiechem zarazić.

Dawana nad program humoreska z teki „Pawfilmu" odznacza się humorem i oryginalnością. **Ika.**

Sport.

Zawody narciarskie w Zakopanem.

9 b. m. zakończyły się trzydniowe doroczne zawody o mistrzostwo Zakopanego, organizowane przez Sekcję Narciarską Tow. Tatrzańskiego.

Dnia pierwszego odbyły się biegi seniorów, pań i juniorów. W kl. I seniorów zwyciężył J. Bujak, w kl. II — A. Krzeptowski II, w kl. III — A. Kuraś. W kl. I pań zwyciężyła p. Ela Ziętkiewiczowa, w kl. II — p. Niusia Sawczakówna; w juniorach — Br. Czech; w kl. starszych — K. Schiele.

Drugiego dnia w biegu rozstawnym zwyciężyła sztafeta S. N. T. T.: Lankosz, Żytkowicz, Motyka.

Trzeciego dnia odbyły się skoki w Jaworzynce, pierwsze tego roku w Zakopanem. Wyniki są następujące: W kl. starszych: Wilhelm Stople (Szwecja), w sen. I kl.: H. Mückenbrun, w II kl.: T. Zaydel; w juniorach: J. Cukier.

Najlepsze wyniki kombinowane w biegu i skoku miał Henryk Mückenbrun (SNTT.), strzelec 3 p. s. p., który też został obwołany mistrzem Zakopanego.

Ofiary.

Dla uczczenia 42-giej rocznicy ślubu Amelji i Antoniego Świątkowskich, składają na „Dom Ludowy" zł. 50; na T. U. R. — zł. 50.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.